

**Kazimierz Krajewski**

**Tomasz Łabuszewski**

### **Bohater i antybohater: Edward Wasilewski „Wichura”**

Historia ppor. Edwarda Wasilewskiego „Wichury” w sposób symboliczny ogniskuje w sobie zestaw tragicznych wyborów dokonywanych - pod wpływem represji resortu bezpieczeństwa - przez część żołnierzy podziemia, zwłaszcza tych, którzy biorąc za dobrą monetę zapisy kolejnych amnestii decydowali się zdać na łaskę i niełaskę komunistycznych władz. Pierwszy egzamin z patriotyzmu w przypadku Edwarda Wasilewskiego – wypadł jednak zdecydowanie celująco.

Edward Wasilewski – rocznik 1923, harcerz z miasteczka Stanisławów w powiecie Mińsk Mazowiecki w konspirację niepodległościową zaangażował się mając zaledwie 16 lat – już w końcu grudnia 1939 r. Początkowo był członkiem Korpusu Obrońców Polski (pełnił wówczas funkcję kolportera prasy podziemnej i łącznika). W lecie 1940 r. rozpoczął działalność w konspiracyjnym harcerstwie, stając się jednym z organizatorów plutonu „Szarych Szeregów” w rodzinnym Stanisławowie<sup>1</sup>. Wraz z organizacją harcerską wszedł w skład Armii Krajowej. Pozostając w konspiracji, pracował jako robotnik (pomocnik ślusarza), w jednej z mińskich fabryczek. Jednocześnie kontynuował naukę na tajnych kompletach - na poziomie szkoły średniej, co pozwoliło mu na złożenie egzaminu maturalnego w Warszawie. W ramach Obwodu AK Mińsk Mazowiecki (krypt. „Mewa”, „Kamień”) – Edward Wasilewski dostał przydział do pionu akcji czynnej – obwodowego Kedywu - dowodzonego przez ppor. Tadeusza Wiśniewskiego „Konrada”. W oddziałach akcji bieżącej „Wichura” służył już do końca okupacji niemieckiej. W 1943 r. został skierowany do oddziału specjalnego „Poraja”, gdzie ukończył konspiracyjny kurs podchorążówki, uzyskując stopień plutonowego podchorążego (w końcowym okresie wojny został awansowany do stopnia podporucznika). W lutym 1944 r., po wsypie organizacyjnej na terenie Mińska Mazowieckiego, zakończonej nieudanym odbiciem więźniów w Latowiczu, Wasilewski przeszedł na stałe do lasu, stając się żołnierzem zorganizowanego wówczas oddziału leśnego, dowodzonego przez plut. pchor. Kazimierza Aniszewskiego „Dęboroga”. Według niektórych źródeł miał nawet pełnić funkcję zastępcy dowódcy tej jednostki, sam podawał w zeznaniach,

---

<sup>1</sup> Stanisław Maciejewski „Promień”, „Kozuszek”, Miron Kubicki „Priam”, *Harczerze w Mińsku Mazowieckim*, w: *Sowieckiemu zniewoleniu nie. Harcerska druga konspiracja 1944-1956*, Warszawa 2005, s. 104-105.

iż to on nią dowodził<sup>2</sup>. Nie wydaje się to jednak prawdopodobne, gdyż po aresztowaniu „Dęboroga” w początkach maja 1944 r. dowództwo nad oddziałem przejął kpr. pchor. Jerzy Migdalski „Vis”. Oddział w którym służył „Wichura” prowadził działania typowe dla tego rodzaju jednostek bojowych Podokręgu „Wschodniego” Warszawskiego Obszaru AK – likwidował szczególnie szkodliwych funkcjonariuszy aparatu okupacyjnego, zwalczał niemieckie siły policyjne, wykonywał wyroki śmierci wydane przez WSS na konfidentach i przestępcach pospolitych, zdobywał zaopatrzenie oraz osłaniał prace organizacyjne<sup>3</sup>. Swoją szlak bojowy w walkach z Niemcami oddział „Visa” zakończył udziałem w akcji „Burza”, w której zmobilizowane siły Obwodu „Kamień” odtwarzały III batalion 22 pp AK i pododdział 7 p.uł. AK, w łącznej sile około 1.200 żołnierzy, wchodzące w skład 8 DP AK<sup>4</sup>. Mińskie oddziały AK, przy których znajdował się sztab 8 DP i Grupy Operacyjnej „Wschód” zostały rozbrojone przez wojska sowieckie w dniach 6 – 7 sierpnia 1944 r.

Edward Wasilewski „Wichura” pełniąc w okresie akcji „Burza” służbę przy komendancie obwodu i dowództwie GO „Wschód”, znalazł się wśród tych mińskich akowców, którzy zostali rozbrojeni przez NKWD i wywiezieni do obozu na Majdanku, gdzie gromadzono ujętych akowców. Nie został jednak wywieziony do łagrów w głębi ZSRS ani wcielony do armii Berlinga, gdyż zdołał uciec. Powrócił w swe rodzinne strony, przeszedł ponownie do konspiracji, kontynuując służbę w szeregach Obwodu AK Mińsk Mazowiecki (po rozwiązaniu AK obwód ten działał jako struktura poakowska, podlegająca Delegaturze Sił Zbrojnych). Mając blisko sześciolletni staż konspiracyjny, w tym półtoraroczny w oddziałach dywersyjnych i partyzanckich, pomimo bardzo młodego wieku (21 lat) w lutym 1945 r. otrzymał od komendanta Obwodu Mińsk Mazowiecki - kpt. Walentego Sudy „Młota” rozkaz utworzenia oddziału partyzanckiego i rozpoczęcia z nim działań z zakresu samoobrony.

<sup>2</sup> Ibidem. Należy jednak zaznaczyć, iż historyk dziejów Warszawskiego Obszaru AK Jan Gozdawa – Gołębiowski w swej pracy *Kedyw „Białowieży”* (Warszawa 1990, s. 307), wskazuje, iż funkcję zastępcy pchor. „Dęboroga” pełnił Marian Araszkiewicz „Wyrwa”, który z kolei w 1945 r. stanie się zastępcą „Wichury” w dowodzonym przezeń oddziale. Ten sam autor sugeruje, iż Wasilewski ukończył raczej Kurs Młodszych Dowódców Piechoty – czyli konspiracyjną szkołę podoficerską (składzie osobowym oddziału „Dęboroga” podaje go w stopniu kaprała).

<sup>3</sup> Spośród ważniejszych akcji wykonanych przez oddział, w którym służył Edward Wasilewski, należy wymienić m.in. likwidację załogi Wehrmachtu i Ostlegionu w dworze Poręby Leśne w dniu 23 kwietnia, zwycięską zasadzkę na żandarmerię niemiecką na szosie Mińsk Mazowiecki – Kołbiel 24 kwietnia, zasadzkę pod Brzezunami na szosie Mińsk Mazowiecki – Warszawa podczas której zdobyto transportu kilku ton spirytusu - dokonaną także w kwietniu, zamach na Kreislandwirtha Kammertenza przeprowadzony 15 maja w Mińsku Mazowieckim, zamach na powiatowego komendanta policji pomocniczej por. Adama Gleitza (volksdeutscha) - wykonany w maju, trzy zasadzki na żandarmerię zorganizowane w czerwcu, rozbicie obławy niemieckiej w lasach krupskich w połowie lipca 1944 r. Charakterystycznym elementem wyposażenia liczącego przeciętnie około 30 partyzantów oddziału - były niemieckie mundury i hełmy, zdobyte na przeciwniku podczas jednej z walk, widoczne na nielicznych zachowanych fotografiach. Zob. J. Gozdawa – Gołębiowski *Obszar Warszawski Armii Krajowej. Studium wojskowe*, Lublin 1992, s. 202, 296, 297, 305, 374, 379.

<sup>4</sup> *Operacja „Burza” i Powstanie Warszawskie 1944*, red. K. Komorowski, Warszawa b.d. wyd., s. 282-283.

Sformowana przez „Wichurę” jednostka liczyła początkowo kilkunastu, później 50 - 60 żołnierzy. Funkcje zastępcy dowódcy pełnił Marian Araszkiwicz „Wyrwa”<sup>5</sup>. Większość żołnierzy miała za sobą staż w oddziałach partyzanckich AK w czasie okupacji niemieckiej, w tym w grupie „Dęboroga”, z której wywodził się ich dowódca i jego zastępca. Należy dodać, że było wśród nich wielu harcerzy z „Szarych Szeregów”<sup>6</sup>. Grupa dysponowała dobrym uzbrojeniem, na które latem 1945 r. składały się: 2 PTR, 1 MG-42, 4 rkm Diegtariewa, 20 PPSz, 3 PPS, 1 MP-43, 1 MP-40, 25 kb i kilkanaście sztuk broni krótkiej. Z oddziałem partyzanckim „Wichury” współdziałał oddział dywersyjny ppor. Edmunda Świderskiego „Wichra”, mobilizowany na czas wykonania poszczególnych akcji. Oddział E. Wasilewskiego podczas blisko ośmiomiesięcznej działalności przeprowadził szereg udanych operacji bojowych. Jeszcze w zimie 1945 r. rozbił kilka posterunków MO: 28 lutego w miejscowości Dobre, 7 marca w osadzie Dębe Wielkie (tu zdobyto także zdeponowany przez Rosjan magazyn broni), 28 marca w Wielgolesie. 19 marca 1945 r. odparł grupę operacyjną MO i NKWD pod Ołdakowizną, zadając jej straty w ludziach (padł oficer sowiecki i 3 milicjantów, nie licząc rannych). 1 marca 1945 r. zniszczył akta i dokonał rekwizycji w urzędzie gminnym w Dębe Wielkie.

Podkomendni „Wichury” zlikwidowali też trudną do ustalenia liczbę tajnych współpracowników UBP oraz NKWD (według różnych ocen od kilkunastu – do kilkudziesięciu osób)<sup>7</sup>. W akcjach przeprowadzonych przez grupę „Wichury” zginęło też kilku funkcjonariuszy UBP oraz co najmniej kilkunastu oficerów i żołnierzy sowieckich, głównie z Wojsk Wewnętrznych NKWD (relacje uczestników, nie potwierdzone przez źródła reżimowe wskazują, że być może liczba ta była kilkakrotnie większa). Prowadzono też działania polegające na zdobywaniu zaopatrzenia i środków finansowych, wykorzystywanych dla potrzeb organizacji przez Komendę Obwodu Mińsk Mazowiecki (12 maja 1945 r. zdobyto

<sup>5</sup> Marian Araszkiwicz „Wyrwa”, ur. 17 XI 1922 r. w Stanisławowie pow. Mińsk mazowiecki. Żołnierz Obwodu AK Mińsk mazowiecki, w 1944 r. zastępca dowódcy w oddziale „Dęboroga”, a w 1945 r. w oddziale „Wichury”. Ujawnił się 1 C 1945 r. Aresztowany w marcu 1946 t., 24 IV 1946 r. skazany przez sąd doraźny na 7 lat więzienia. Zdołał zbiec z transportu do więzienia w Sztumie. Ukrywał się w Zielonej Górze pod nazwiskiem Konstanty Popławski. Wstąpił do PPS, a następnie do PZPR. W dniu 7 VII 1958 r. miał jakoby zabić funkcjonariusza MO Marcina Mierzwę, za co został skazany na karę śmierci, zamienioną przez Radę Państwa na dożywotnie więzienie. Po odzyskaniu wolności mieszkał w Katowicach. (AIPN BU 0148/8, t. 1, Charakterystyka nr 81 dotycząca oddziału pod dowództwem Edwarda Wasilewskiego „Wichury”, k. 10).

<sup>6</sup> Grupa ta tak stanowiła tak dalece charakterystyczny element składowy oddziału „Wichury”, iż komendant Obwodu Mińsk Mazowiecki przygotowując depeszę informującą o sukcesie akcji na obóz w Rembertowie, napisał iż została ona wykonana przez „członków Szarych Szeregów” i jednostki Armii Krajowej z Obwodu „Kamień”.

<sup>7</sup> Jak wynika z donosów złożonych w 1946 r. do PUBP w Mińsku Mazowieckim sam „Wichura” w swych wypowiedziach miał oceniać liczbę osób zlikwidowanych przez swój oddział na około 70.

w Rudzienku 7.500 l spirytusu). Oddział osłaniał też pracę radiostacji Komendy Obwodu „Kamień”, dzięki której kpt. „Młot” utrzymywał łączność ze sztabem Naczelnego Wodza.

Najważniejszą akcją, która uczyniła z „Wichury” postać znaną w całej konspiracji powojennej był jednak udany atak na obóz NKWD w Rembertowie przeprowadzony nocą z 20/21 maja 1945 r.

*„W akcji brało udział 44 ludzi, łącznie z „Wichrem” [ppor. Edmundem Świdorskim, dowódcą 12-osobowej grupy fywersyjnej – od aut.] – wspominał jeden z jej uczestników - Albin Wichrowski „Góral”. Do Rembertowa wjechaliśmy wozami przez przejazd kolejowy przy ulicy Kilińskiego. [...] Przeszliśmy przez tor boczny kolejowej, która wchodziła na teren obozu i biegnąc dalej zbliżyliśmy się do drogi wawerskiej. Skręciliśmy w lewo i biegnąc wzdłuż ogrodzenia wyszliśmy na polanę znajdującą się przed bramami obozu. Grupa szturmowa z „Wichurą” poszła dalej do bramy głównej. Za nią weszła grupa wsparcia złożona z ludzi „Wichra”. Grupa „Grot”, w której byłem ja, „Sączek”, „Słoński”, „Zagłoba” i inni, zatrzymała się przy bramie pierwszej. Cała akcja rozpoczęła się po wpół do drugiej w nocy, ponieważ wtedy posterunki wokół obozu były zmieniane i, jak stwierdzono w czasie rozpoznania, zmniejszane z podwojonych na normalne. Gdy zmiany poszły na wartownię „Wichura” dał rozkaz rozpoczęcia akcji. [...] Po wyważeniu furtki przy bramie weszliśmy do środka, likwidując stojących tam wartowników. Kilku z nas wpadło do domku. Miał on dwie izby. W pierwszej siedział na krześle sowiecki oficer. Nogi miał w misce z wodą. Przed nim kłęczął jakiś człowiek. Wyglądało jakby mył enkawudyście nogi. Oficer sięgnął po broń. Nie zdążył. Zwalił się z krzesła martwy. Cywil zawołał do nas, że jest więźniem, żeby go nie zabijać. Na ścianie pomieszczenia wisały pęki kluczy. „Grot” polecił je zabrać. Wysłał któregoś z kolegów do „Wichury” z tymi kluczami. O ile mi wiadomo nie przydały się. Nie było czasu dobierać kluczy do drzwi. Nasi wyważali. [...] Po 25 minutach od rozpoczęcia akcji więźniowie byli już poza obozem”<sup>8</sup>.*

Według różnych szacunków, oddziałowi „Wichury” udało się uwolnić od 700 do 1000 więźniów, głównie żołnierzy podziemia niepodległościowego aresztowanych wcześniej przez NKWD na terenie całej Polski. Komendant Obwodu „Kamień”, kpt. Walenty Suda „Młot” oceniał, iż w czasie walki poległo około 15 funkcjonariuszy NKWD<sup>9</sup>. Biorąc pod uwagę skalę sukcesu, jaki w wyniku dobrego rozpoznania i sprawnie przeprowadzonej akcji udało się Edwardowi Wasilewskiemu uzyskać, była to z pewnością jedna z najważniejszych operacji

<sup>8</sup> Stanisław Madrak, *Uwolnienie*, „Karta” nr 2/1991.

<sup>9</sup> Straty sowieckie oceniane są w różnych źródłach w sposób odmienny (meldunki sowieckie mówiły o niespełna 10 zabitych, relacje uczestników – nawet o 68 zabitych funkcjonariuszy NKWD; w UBP w kilka lat akcji rembertowskiej straty straży obozowej oceniano na kilkunastu zabitych – a więc zbieżnie z oceną kpt. „Młota”).

wykonanych przez powojenne podziemie w skali całej Polski, porównywalna z rozbiciem więzień w Kielcach i Radomiu.

W czerwcu 1945 r. „Wichurze” udało się wykonać kolejne akcje. M.in. rozbroił pododdział „ludowego” Wojska Polskiego w rejonie Pustelnika (12 „berlingowców” wcielono wówczas za ich zgodą do oddziału). Zdobyto sowiecki samochód wojskowy (jadącego nim oficera w stopniu pułkownika, ponieważ służył w jednostce liniowej, a nie w NKWD – puszczono wolno. W przysiółku Antonin koło Jakubowa (gm. Kałuszyn) odparto grupę operacyjną NKWD (poległo 2 funkcjonariuszy NKWD, oddział stracił 3 zabitych i 5 rannych, spłonęło kilka gospodarstw podpalonych przez Rosjan – partyzanci zdołali jednak, pomimo przewagi przeciwnika, oderwać się od pościgu<sup>10</sup>. 23 czerwca 1945 r. patrol oddziału ponownie rozbił posterunek MO w Wielgolesie.

Stopniowo jednak działania bojowe oddziału E. Wasilewskiego były wyhamowywane. Jeszcze w lipcu 1945 r. rozbroił on posterunek MO w Cegłowie, pow. Mińsk Mazowiecki<sup>11</sup>. Była to już jednak ostatnia poważniejsza akcja mińskich akowców. „Wichura” musiał bowiem, wraz ze swym macierzystym obwodem, zastosować się do rozkazów Delegata Sił Zbrojnych na Kraj dotyczących akcji „rozładowywania lasów” i ujawnienia. Do końca był jednak zaciekle tropiony przez bezpiekę, w jednym ze starć został poważnie ranny w nogę, zdołał jednak wyrwać się z „kotła”.

25 września 1945 r. na koncentracji w lesie pod wsią Wola Rafałowska, przed przedstawicielami władz komunistycznych, w zorganizowany sposób złożyło broń blisko tysiąc żołnierzy Obwodu Mińsk Mazowiecki (dalsi ujawniali się w kolejnych dniach – łącznie ujawniło się około 1.700 żołnierzy Obwodu „Kamień”). Wśród ujawniających się był i Edward Wasilewski wraz ze swym oddziałem. Amnestii w powiecie mińskim władze nadały uroczysty i spektakularny charakter. Dla żołnierzy i zgromadzonej ludności została odprawiona msza święta, która była, podobnie jak samo ujawnienie, utrwalona na taśmie przez ekipę rządowych filmowców. W uroczystości uczestniczył ppłk Jan Mazurkiewicz – legendarny „Radosław”, szef Kedywu KG AK, który zwolniony z więzienia wystosował osobistą proklamację („deklarację Radosława”) zachęcającą żołnierzy AK do poddania się komunistycznej amnestii, i dla którego tak masowe ujawnienie struktur AK tuż pod Warszawą było wówczas w relacjach z MBP niewątpliwym sukcesem. Nie był on jedynym

---

<sup>10</sup> Marek Chołubicki, Stanisław Madrak, *Rozbicie obozu NKWD w Rembertowie*, w: *Sowieckiemu zniewoleniu – nie. Harcerska druga konspiracja (1944-1956)*, Warszawa 2005, s. 106-112; AIPN BU 0148/8, t. 1, *Charakterystyka nr 81 dotycząca oddziału pod dowództwem Edwarda Wasilewskiego „Wichury”*, k. 129.

<sup>11</sup> AIPN BU 0148/8, t. 1, *Charakterystyka nr 81 dotycząca oddziału pod dowództwem Edwarda Wasilewskiego „Wichury”*, k. 133.

obserwatorem owego niezwykłego zdarzenia, – wśród gości przybyłych z ramienia MBP znajdował się Józef Czaplicki, zwany – ze względu na szczególny stosunek do żołnierzy podziemia niepodległościowego – „akowerem”. Obaj wymienieni powyżej nie wyczerpują jednak listy postaci niezwykłych, które uczestniczyły w uroczystości na leśnej polanie pod Wolą Rafałowską. Mszę świętą odprawił ksiądz Kazimierz Fertak, niezłomny kapelan „Szarych Szeregów”, AK i NSZ, który już wkrótce ponownie podjął działalność niepodległościową w ramach Rejonu NSZ Mrozy – Kuflew. Jednym z trzymających wartość honorową – był pchor. Antoni Wąsowicz „Roch”, akowiec z Wileńszczyzny, który w latach 1946-1947 miał zasłynąć jako dowódca kompanii partyzanckiej w zgrupowaniu „Ognia” na Podhalu. Już w nieodległej przeszłości drogi tych ludzi i ich byłego towarzysza broni Edwarda Wasilewskiego – miały się gruntownie rozejść.

Swą działalność konspiracyjną i partyzancką Edward Wasilewski zakończył otoczony w pełni zasłużonym nimbem bohatera. Szesnastolatek, który w 1939 r. rozpoczął działalność konspiracyjną, kończył ją po sześciu latach jako oficer w stopniu podporucznika, odznaczony Krzyżem *Virtuti Militari* piątej klasy, Krzyżem *Walecznych* (ponoć trzykrotnie) i Krzyżem *Zasługi z Mieczami*. Akcja rembertowska uczyniła go w odbiorze patriotycznej ludności Mazowsza i Podlasia jedną z najślawniejszych postaci epoki (z akt jego sprawy w 1946 r. wynika, że gdy pokazywał się w miejscach publicznych, powszechną reakcją było, że ludzie chcieli z nim rozmawiać i gościć go), zaś wśród komunistów – postacią zniechęconą i uznaną za szczególnie groźną (widać to było szczególnie wyraźnie, gdy mińscy ubowcy usiłowali w 1946 r. zniszczyć go, pomimo iż dopełnił warunków amnestii). Patrząc na losy Wasilewskiego nasuwa się refleksja, że w każdym normalnym kraju po zakończeniu wojny młodzienc z tak bohaterską przeszłością miałyby otwartą drogę do dalszej nauki i z pewnością zajęłyby miejsce w życiu społecznym opowiadające jego zdolnościom i zasługom. Niestety, Polska znajdująca się pod nową okupacją sowiecką i rządzona przez komunistów – krajem takim nie była. Ludziom, którzy z powodzeniem zdali egzamin z patriotyzmu i poświęcenia w latach okupacji niemieckiej – przyszło stanąć obecnie przed znacznie trudniejszymi próbami.

Gwarancje dla żołnierzy Polski Podziemnej zawarte w ustawie amnestyjnej bardzo szybko okazały się czczym frazesem. Przekonał się o tym na własnej skórze sam „Wichura” – aresztowany już 26 marca 1946 r. pod zarzutem kontynuowania konspiracji. Sprawa jego aresztowania przygotowana była jednak bardzo niestarannie, zapewne funkcjonariusze byli przekonani, że poddany stosowanym przez nich „metodom śledczym” przyzna się do fałszywych zarzutów dotyczących udziału w napadach z bronią w rękę i kontynuowania

działalności konspiracyjnej – w okresie po amnestii. Jediną „podkładką” do aresztowania było kilka donosów, z których jasno wynika, iż funkcjonariusze miejscowej powiatówki zdecydowani byli na jak najszybsze zniszczenie go bez zabezpieczenia jakiegokolwiek poważnego materiału dowodowego (w donosach była mowa m.in. o tym, że spotykał się z byłymi akowcami, że w miejscach publicznych śpiewał akowskie piosenki i krytykował władze, opowiadając jednocześnie o akcjach wykonanych przez swój oddział, a nade wszystko - że planował napad „ekspropriacyjny” z bronią w ręku)<sup>12</sup>. Były one tak dalece niewiarygodne, że naczelnik Wydziału Śledczego WUBP w Warszawie por. Łobanowski w raporcie z 10 kwietnia 1946 r. stwierdzał, iż Wasilewskiego aresztowano „bez jakichkolwiek materiałów kompromitujących” – co jednak nie spowodowało jego zwolnienia, lecz jedynie ukierunkowało śledztwo na zmuszenie go do przyznania się do nie popełnionych „win”<sup>13</sup>. W sprawie Wasilewskiego jest wiele nieścisłości, wskazujących, że dokumentacja została przygotowana dość długo po jego aresztowaniu. Np. postanowienie o wszczęciu śledztwa wydano 26 marca – na podstawie polecenia prokuratora wojskowego z 10 kwietnia [!], nakaz aresztowania – 10 kwietnia – przy czym Wasilewski miał jakoby zapoznać się z nim już 8 kwietnia 1946 r. [!]. Wspomniane sprzeczności wskazują, że sprawa była „szyta grubymi nićmi”. Pomimo konfrontacji z zeznaniami niejakiego Ostrowskiego, który obciążał go wyraźnie na zamówienie bezpieki, Wasilewski nie przyznał się do najpoważniejszych zarzutów. Napisał nawet oświadczenie, potwierdzające prawdziwość złożonych w śledztwie zeznań, w których zaprzeczał, by uczestniczył w konspiracji po wrześniu 1945 r., przyznał się natomiast do rzeczy dość błahych (zamiaru wyjazdu na Zachód, „propagandy antyrządowej” polegająca na publicznym śpiewaniu patriotycznych akowskich piosenek). Na oświadczeniu potwierdzającym zeznania z 27 marca 1946 r. i negującym „rewelacje” prowokatora – figuruje data 2 stycznia 1946 r., a więc z okresu, w którym Wasilewski był jeszcze na wolności (okoliczność ta wydaje się potwierdzać tezę, że cała dokumentacja sprawy musiała być kompletowana z dużym opóźnieniem, w pośpiechu i bardzo niestarannie)<sup>14</sup>.

Pomimo braku istotnych dowodów potwierdzających zasadność oskarżenia, co potwierdziło w końcowym etapie śledztwo prowadzone przez WUBP w Warszawie, Edward Wasilewski i tak przesiedział w piwnicach bezpieki oraz w więzieniu praskim równo rok – aż

---

<sup>12</sup> AIPN BU 0147/20, akta śledcze w sprawie Edwarda Wasilewskiego, donosy z marca 1946 r. przyjęte przez referenta PUBP w Mińsku Mazowieckim E. Kopczyńskiego, cz. II, k. 1, 2.

<sup>13</sup> AIPN BU 0147/20, akta śledcze w sprawie Edwarda Wasilewskiego, raport por. Łobanowskiego z 10 IV 1946 r., cz. II, k. 18.

<sup>14</sup> AIPN BU 0147/20, akta śledcze w sprawie Edwarda Wasilewskiego, oświadczenie Edwarda Wasilewskiego z 2 I 1946 r., cz. I, k. 43. Wasilewski napisał m.in.: „... nie wiedziałem, iż Ostrowski jest członkiem nielegalnej organizacji, ponadto na zaproponowany mi udział w napadzie nie zgodziłem się”.

do kolejnej amnestii z 1947 roku. Można oceniać, że twardej postawie w śledztwie w połączeniu z kompletną bezprzedmiotowością zarzutów – zawdzięczał, iż nie podzielił losu sporej grupy swych podkomendnych. Już w marcu 1946 r. dziesięciu spośród tych, którzy skorzystali „z dobrodziejstw amnestii”, wraz z jego zastępcą Marianem Araszkiem na czele, zostało aresztowanych i pod zarzutem udziału w „napadach rabunkowych z bronią w rękę” - postawionych przed sądami doraźnymi<sup>15</sup>. Wasilewski przetrwał w śledztwie najtrudniejszy okres – i nie został dołączony do grupy sądzonych przed sądem doraźnym. Można się tylko domyślać, co w tym czasie przeszedł. W dniu 27 stycznia 1947 r. przygotowane zostało postanowienie o pociągnięciu Wasilewskiego do odpowiedzialności karnej<sup>16</sup>. Jednak już w miesiąc później postępowanie przeciwko niemu zostało umorzone na podstawie uchwały o amnestii z 22 lutego 1947 r.<sup>17</sup>. 11 marca 1947 r. Prokuratura rejonowa w Warszawie wydała postanowienie o umorzeniu śledztwa, stwierdzając między innymi brak dowodów winy Wasilewskiego „co do popełnienia jakichkolwiek przestępstw w okresie od dnia ujawnienia się do zatrzymania go przez władze bezpieczeństwa publicznego” i dopełnienie wymogów stawianych przez ustawę amnestijną<sup>18</sup>. Na podstawie tej decyzji w marcu 1947 r. odzyskał on ostatecznie wolność .

Zwolnienie Edwarda Wasilewskiego z więzienia nie było jednak równoznaczne z zaprzestaniem działań represyjnych ukierunkowanych na jego osobę. Został poddany inwigilacji., co więcej - na skutek „opieki resortu” zwalniany był z kolejnych miejsc pracy – z uzasadnieniem – „niepewny ideologicznie”. Nie dano mu nawet możliwości pracy w prowincjonalnej zbiornicy odpadów, w której na chwilę zdołał się „zaczepić”. Nie udało mu się także ukończyć studiów dziennikarskich podjętych na Akademii Nauk Politycznych w Warszawie. Edward Wasilewski, człowiek o dużym, być może wygórowanym poczuciu własnej wartości i aspiracjach literackich, marzący o pracy w zawodzie dziennikarza, znalazł się w sytuacji psychicznie bardzo ciężkiej. Nie ulega wątpliwości, iż jego „zła passa” wywołana została naciskami, wywieranymi przez funkcjonariuszy UBP. Stan przygnębienia – być może nawet depresji, w jaki z powodu wspomnianych kłopotów popadł, wykorzystany

---

<sup>15</sup> Byli to Marian Araszkiwicz „Wyrwa”, Tadeusz Całka „Pantera”, Zdzisław Darda „Sęp”, Stanisław Dembowski „Dzik”, Stanisław Kaczorek „Lech”, Jan Płochocki „Koldon”, Marian Skuza „Synek”, Józef Sasin „Dzik”, Stanisław Stańczyk, Jan Żmudzin „Tygrys”.

<sup>16</sup> AIPN BU 0147/20, akta śledcze w sprawie Edwarda Wasilewskiego, postanowienie o pociągnięciu do odpowiedzialności karnej, cz. I, k. 92-93.

<sup>17</sup> AIPN BU 0147/20, akta śledcze w sprawie Edwarda Wasilewskiego, wniosek o zastosowanie amnestii z 28 II 1947 r., zatwierdzony jeszcze tego samego dnia przez naczelnika Wydziału Śledczego i szefa WUBP w Warszawie, cz. I, k. 98.

<sup>18</sup> AIPN BU 0147/20, akta śledcze w sprawie Edwarda Wasilewskiego, postanowienie o umorzeniu śledztwa, cz. I, k. 99.



został przez „bezpiekę” bezlitośnie. Wykorzystując stan jego skrajnego załamania, we wrześniu 1950 r. funkcjonariusz Sekcji II Wydziału V Ust.BP w Warszawie ppor. W. Strumiński zaproponował mu pomoc w zdobyciu upragnionego stanowiska w piśmie „Wola Ludu” – w zamian za podpisanie zobowiązania do tajnej współpracy z resortem. „Wichura” zgodził się – wychodząc najprawdopodobniej z założenia, iż szkodliwość jego pracy jako informatora ukierunkowana na nieznane mu bliżej środowisko działaczy śródmiejskiego koła ZSL nie będzie zbyt duża. W kwestionariuszu agenta informatora prowadzący go W. Strumiński zaznaczył, iż: *„zanotowano pewne opory w rozpracowaniu byłych AK-owców”*. Naiwność, jaką zaprezentował Wasilewski w kontaktach z UBP, łudząc się, iż nie będzie musiał występować przeciwko swoim dawnym współtowarzyszom broni - była doprawdy symptomatyczna. Resort nigdy bowiem nie zapomniał mu dotkliwej prestiżowo porażki z maja 1945 r. - i nie zamierzał raz złamanego Wasilewskiego wypuścić z rąk. Już w kilka miesięcy później (26 maja 1951 r.) został on przekazany „na kontakt” do Departamentu III MBP – odpowiedzialnego za zwalczanie niepodległościowego podziemia politycznego i zbrojnego (oficerem prowadzącym został naczelnik Wydziału I – mjr Albin Barycki). Już w kilka tygodni później wysłano go z pierwszą z szeregu zbrodniczych misji przeciwko „ostatnim leśnym”. Paradoksalnie, od tego momentu otaczająca go legenda dowódcy akcji z Rembertowa – stała się niezwykle użytecznym i złowieszczym atutem przełamującym nieufność walczących jeszcze konspiratorów. Ulegli jej w 1951 r. bracia Kmiołkowie z powiatu ostrowskiego i pułtuskiego, uległ jej także w 1952 i Kazimierz Kamiński „Huzar” – ostatni, legendarny dowódca 6 Brygady Wileńskiej AK z Podlasia. Występując pod kolejnymi kryptonimami „Huragan”, „Ramzes”, „Wierny”, „Pewny”, „Znak”, „M” i „A” – Edward Wasilewski wyzbył się początkowych skrupułów, okazującym wybitną aktywność w rozpracowywaniu ludzi służących niegdyś w tych samych szeregach co on, wydatnie przyczyniając się do ich likwidacji lub schwywania przez „bezpiekę”. Za swą pracę pobierał wynagrodzenie pieniężne (zachowały się zapisy dziesiątków wypłat za wykonywanie zadań zleczanych przez mocodawców z bezpieki)<sup>19</sup>. Praca dla MBP miała też dla Wasilewskiego tę „zaletę”, że stwarzała okazję dla załatwiania różnorodnych spraw w codziennym życiu PRL, takich jak np. starania o lepsze mieszkanie. Bezpieka na pewnym etapie dotrzymała bowiem obietnicy – dostał on pracę jako dziennikarz, początkowo w „Woli Ludu” (przy czym

---

<sup>19</sup> Jak wynika z wykazu pokwitowań agenta „Wiernego” – w 1951 – otrzymał on ponad 20000 złotych, 1953 r. jako wynagrodzenie stałe – miesięczne – 14700 oraz dodatkowo świadczenia rzeczowe o wartości ponad 46000 złotych i premie w wysokości – 2000 złotych, w 1954 r. – atywność E Wasilewskiego wyraźnie spadła (jak należy sądzi głównie ze względów zdrowotnych) co przełożyło się od razu na wykość gratyfikacji: „tylko” 8400 comiesięcznej pensji oraz tylko 216 złotych świadczeń rzeczowych i 1000 złotych premii, A IPN 00169/41

stanowisko redaktora – korespondenta terenowego było wykorzystywane do pracy „operacyjnej”), potem w innych gazetach. Odbierając kolejne wypłaty i premie z rąk oficerów prowadzących nie miał zapewne świadomości, że pomimo zasług jakie oddawał bezpiece, nawet w okresie swych największych sukcesów w pracy agenturalnej – był jednocześnie „figurantem”, czyli „obiektem” zainteresowania UBP w rozpracowaniu operacyjnym założonym na środowisko mińskich akowców. Centrala MBP poleciła też PUBP w Mińsku Mazowieckim zebrać wszelkie „materiały kompromitujące go”, mogące posłużyć do szantażu – gdyby nagle poczuł jakieś skrupuły – lub nawet do ponownego aresztowania – gdyby zaczął okazywać sprzeciw wobec swych mocodawców.

Lista jego „zasług” w służbie MBP jest bardzo długa. Początkowo skierowano go do rozpracowywania byłych działaczy PSL-u, ale już wkrótce przydzielono go do działań ukierunkowanych na zwalczanie niepodległościowych środowisk kontynuujących walkę z reżimem komunistycznym. Brał udział w działaniach operacyjnych przeciwko grupie mjr. Jana Tabortowskiego „Bruzdy”, kryjącej się na bagnach biebrzańskich, w rozpracowaniu Jana Sałapatka „Orła” w krakowskim, w likwidacji patrolu „Leszczyny” na Podlasiu (operacja kryptonim „Delta”). Był „głównym rozgrywającym” ze strony MBP w kombinacji operacyjnej „Lancet”, której celem była likwidacja oddziału partyzanckiego Jana Kmiołka „Wira”, „Fali”, „Mazurka” oraz jego sieci terenowej na terenie kilku powiatów kurpiowskiej części Mazowsza. Występując wówczas jako „kapitan Marek” - emisariusz niepodległościowej „centrali”, zdobył zaufanie „ostatnich leśnych” Puszczy Białej – i „wystawił” ich do likwidacji. Wziął nawet osobiście udział w likwidacji doraźnej ostatniego patrolu tego oddziału, który sam zwabił wcześniej do wyznaczonej przez resort leśniczówki Jurgi w pow. Ostrołęka – pod pozorem zlecenia mu ochrony radiostacji przekazanej przez „centralę” (16 września 1951 r. zginęło tam wówczas trzech partyzantów z grupy Jana Kmiołka – z jego bratem Franciszkiem włącznie). Dowódca oddziału – Jan Kmiołek, wywabiony z lasu pod pozorem zleconych przez Wasilewskiego zadań organizacyjnych – został ujęty i skazany na karę śmierci, a aresztowania związane z likwidacją jego siatki terenowej objęły blisko 200 osób. Za zasługi w rozgrywce z Kmiołkami uhonorowano Wasilewskiego dodatkową premią finansową w wysokości 2.000 zł.

Zwieńczeniem jego tragicznej kariery tajnego współpracownika stał się udział w kombinacji operacyjnej znanej pod kryptonimem „Cezary”. Był on jednym z głównych agentów uczestniczących w najważniejszym wątku krajowym tejże kombinacji – polegającym na stworzeniu fikcyjnej – prowokacyjnej komendy Obszaru Centralnego (tworzonej prawie w

całości przez takich jak on sam agentów bezpieki) podległej także prowokacyjnej V Komendzie WiN (w ramach operacji „Cezary” wątek ten nosił kryptonim „Obszar” – „Narew”). Odgrywał w niej rolę szefa łączności obszaru – występując pod pseudonimem „Znak”. Jego głównym zadaniem, z którego niestety wywiązał się bardzo dobrze było dotarcie i uwiarygodnienie ww. struktury w oczach kpt. Kazimierza Kamińskiego „Huzara”. Niestety i tym razem niezwykle pomocny w przełamywaniu nieufności okazał się nimb zwycięzcy z Rembertowa, którym posługiwał się cynicznie w pracy operacyjnej<sup>20</sup>..

W 1953 r. rozpracowywał grupy konspiracyjne na „Ziemiach Odzyskanych” – posługując się sprawdzonym schematem „emisariusza niepodległościowej centrali”. Zlecenia jakie dawał ludziom, którzy obdarzyli go zaufaniem - takie jak uzyskiwanie broni, czy typowanie lądowisk dla alianckich samolotów - pogrążyły ich kompletnie w świetle praktyki „wymiaru sprawiedliwości” PRL (z uczestników nielegalnego związku stawali się szpiegami i dywersantami).

W końcu zaczął się utożsamiać ze swymi mocodawcami. Można oceniać, że oficerom prowadzącym udało się doprowadzić go nie tylko do mechanicznego „przełamania się”, ale też chyba i do przemiany wewnętrznej. Dawny harcerz – idealista – zaczął deklarować się jako zwolennik ideologii marksistowskiej. Gdy skończyły się role do odgrywania w spektakularnych operacjach MBP - by wykazać się aktywnością - składał doniesienia nawet na swych dawnych przełożonych i towarzyszy broni z konspiracji i partyzantki w latach okupacji niemieckiej. Po dziesięciu latach intensywnego wykorzystywania przez MBP uległ jednak całkowitemu wyeksploatowaniu – i w związku z nieprzydatnością do dalszej pracy operacyjnej został w kwietniu 1960 r. wyłączony z sieci agenturalnej.

W latach sześćdziesiątych pracował w prasie kobiecej, gdzie pod pseudonimem „Ewa” udzielał czytelniczkom różnorodnych życiowych porad. Nigdy nie pozwolono mu na poważną i samodzielną pracę dziennikarską, o której marzył wchodząc w „układ” z bezpieką. Upadek moralny jaki stał się udziałem Edwarda Wasilewskiego, był niewątpliwie znaczącym sukcesem resortu. Musiał odcisnąć się on także i na psychice „Wichury”, który jak wynika z opinii oficerów prowadzących, w okresie służby dla MBP nie stronił od alkoholu, pod wpływem którego zdarzało mu się niejednokrotnie dekonspirować zlecane mu zadania. Być może właśnie ta przypadłość oraz choroba gruźlicza, na którą cierpiał, stały się bezpośrednim powodem jego nie wyjaśnionej, tragicznej śmierci. W kontekście całego życiorysu Edwarda

---

<sup>20</sup> T. Łabuszewski, *Kryptonim „Obszar” – „Narew”. Rozgrywka Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego przeciwko konspiracji kpt. Kazimierza Kamińskiego „Huzara”*, w: „Zwyczajny” resort. *Studia o aparacie bezpieczeństwa 1944-1945*, Warszawa 2005, s. 376-399.

Wasilewskiego - wydaje się, iż jego wypadnięcie z okna i śmierć na warszawskim bruku – mogły być ostatecznym rozliczeniem resortu i „zapłatą” - tak za porażki, jak i zasługi oddane przezeń reżimowi. Jednak okoliczność, iż zdarzenie to miało miejsce w dniu 22 sierpnia 1968 r. – pierwszym dniu inwazji wojsk ZSRS i Układu Warszawskiego na Czechosłowację, może wskazywać, iż redaktor Edward Wasilewski – bohaterski „Wichura” przemieniony w tajnego współpracownika MBP „Wiernego” – „nie zaliczył testu na psychiczną odporność” w służbie PRL-u i sam dokonał swego życiowego rozrachunku.

Ciekawie wypada porównanie losów „Wichury” z losami jego dawnych towarzyszy broni, uczestników pamiętnej koncentracji na polanie koło Woli Rafałowskiej we wrześniu 1945 r. Ks. Kazimierz Fertak sprawował opiekę duchową nad kontynuującymi działalność niepodległościową żołnierzami NSZ Rejonu Mrozy-Kuflew, za co w lutym 1949 r. został skazany na 15 lat więzienia. Pchor. Antoni Wąsowicz „Roch” walczył jako dowódca pododdziału w zgrupowaniu „Ognia”, zaś po jego śmierci podjął próbę przebicia się na Zachód. Ujęty w czerwcu 1947 r. na Słowacji, został skazany na karę śmierci i zamordowany 18 grudnia 1947 r. w więzieniu na Montelupich w Krakowie. Zastępca „Wichury” - Marian Araszkiwicz „Wyrwa”, „wrobiony” przez UB i skazany uciekł z transportu do więzienia w Sztumie i zdołał zaszyć się na Ziemiach Odzyskanych – jednak pomimo czynionych wysiłków nie zdołał przystosować się do życia w PRL - kulą wyrównał rachunki z jednym z tych, którzy zrujnowali mu życie i skończył z wyrokiem dożywocia. W więzieniach PRL znalazła się znaczna część byłych podkomendnych „Wichury”. Dziś możemy powiedzieć o nich, że dzielnie walczyli i do końca spełnili swój żołnierski obowiązek. Ocena ta nie ma jednak, niestety, zastosowania do ich dowódcy.

Prezentowany wybór dokumentów, ukazuje przemianę, jaką na przestrzeni lat 1945 – 1960 przeszedł Edward Wasilewski. Szczególne wrażenie wydają się robić te fragmenty dokumentów, które opisują jak zdrajca pozyskiwał zaufanie ludzi pozostających jeszcze w podziemiu (w tym przypadku Jana Kmiołka i jego współpracowników), wręcz zaprzyjaźniał się z nimi, by wędrując wraz z oddziałem z kwatery na kwatery rozpracowywał sieć kontaktów organizacyjnych ostatnich leśnych Puszczy Białej. Po to, by ludzi, którzy mu zaufali - „wystawić” bezpiecze. Identyczną technikę stosował, wykorzystując swoją chlubną przeszłość – w większości kombinacji operacyjnych i rozpracowań, w których uczestniczył.

---

**DOKUMENTY****1**

## Protokół przesłuchania podejrzanego

Warszawa dnia 27 III 1946 r.

*Roykiewicz Ryszard* oficer śledczy WWUBP

Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w W[arsza]wie

Przesłuchał w charakterze podejrzanego:

Nazwisko i imię: *Wasilewski Edward*

Imiona rodziców: *Henryk i Balbina*

Data i miejsce urodzenia: *15 I 1923 r. Stanisławów pow. Mińsk Mazowiecki*

Miejsce zamieszkania: *Mińsk Maz[owiecki], Piłsudskiego 54*

Narodowość: *Polska*

Obywatelstwo: *Polskie*

Wyznanie: *rzym[sko] kat[olickie]*

Zajęcie: *nie posiada*

Zawód: *nie posiada*

Wykształcenie: *pierwsza [?] liceum*

Stan rodzinny: *kawaler*

Stan majątkowy: *nie posiada*

Stosunek do służby wojskowej: *rezerwa*

Stopień wojskowy: *ppor. z partyzantki*

Odznaczenia i ordery: *Virtuti Militari 5 kl[asy], K[rzyż] W[alecznych], K[rzyż] Z[asługi z mieczami].*

Pyt. *Opowiedzcie krótki wasz życiorys?*

Odp. *Urodziłem się 15 I 1923 r. w Stanisławowie pow. Mińsk Mazowiecki, szkołę pow[szechną] ukończyłem w Cegłowie pow. Mińsk Mazowiecki, następnie ukończyłem pierwszą licealną w Mińsku Mazowieckim.*

Pyt. *Do jakiej organizacji należeliście za okupacji i obecnie?*

Odp. *W 1939 r. wstąpiłem do org[anizacji] KOP (Korpus Obrońców Polskich) – gdzie występowałem pod pseud[onimem] „Wichura”, pełniąc funkcje d[owód]cy drużyny. W 1943 r. przeniósłem się wraz ze swoją org[anizacją] do Armii Krajowej, w której pełniłem funkcje d[owód]cy 6 ośrodka dywersyjnego pod kryptonimem „Kamień” na terenie Mińska Maz[owieckiego].*

Pyt. *Wasza działalność po przyjsciu wojsk polsko – radzieckich [sic] ?*

Odp. *Z chwilą przyjscia wojsk polsko-radzieckich ja wraz ze swoim oddziałem nie zaprzestałem działalności w org[anizacji] AK, a pozostałem nadal czynnym czł[onkiem] tejże organizacji.*

Pyt. *W czym konkretnie wyrażała się wasza praca po przyjsciu wojsk polsko – radzieckich w org[anizacji] AK.*

Odp. *W mies[iącu] lutym 1945 r. na rozkaz komendanta obwodu „Kamień” – „Młota” – zorganizowałem z byłych, więcej aktywnych czł[onków] org[anizacji] AK dywersyjny oddział w skład którego wchodziło 12 ludzi, który do miesiąca lipca 1945 r., dzięki inicjatywie wzrósł do 64 ludzi. Będąc d[owód]cą w/w oddziału z rozkazu „Młota” wykonałem następujące roboty: w końcu mies[iąca] lutego 1945 r. dokonałem napadu przy udziale 14 swoich podwładnych – na posterunek MO w osadzie Dobre pow. Mińsk Maz[owiecki], podczas którego zabiliśmy 1 milicjanta, rozbroiliśmy trzech innych zabierając 4 kb i raketnicę.*

*W pierwszej połowie marca 1945 r. przy udziale 16 czł[onków] mojego oddziału – dokonałem [akcji] na posterunek MO w Dębach Wielkich, gdzie zabiliśmy jednego milicjanta [i] rozbroiliśmy tam obecnych dwóch innych milicjantów, zabierając 1 rkm, 1 aut[omat] PPSza i 2 kb. Ponadto zabraliśmy złożona tam broń przez wojsko w ilości: 3 rkm, [o]koło 12 aut[omatów] PPSza, około 18 kbk i jeden Nagan.*

*W drugiej połowie mies[iąca] marca 1945 r. przy udziale 19 czł[onków] mojego oddziału dokonałem starcia we wsi Ołdakowizna pow. Mińsk Mazowiecki – ze ścigającym mnie oddziałem MO i żołnierzami Komendy Wojennej miasteczka Dobre, podczas którego zabiliśmy 3 milicjantów i zastępcę Komendanta Wojennego<sup>21</sup>.*

*W końcu mies[iąca] marca 1945 r. przy [udziel] 6 ludzi najaktywniejszych z mojego oddziału dokonałem napadu na szpital powiatowy w Mińsku Mazowieckim, skąd odbiliśmy jednego czł[onka] AK pod nazwiskiem Kopacz Stanisław, poczem w tym czasie zabiliśmy pracownika UB, który będąc lekko ranny – był umieszczony w tamtejszym szpitalu<sup>22</sup>.*

*Na początku mies[iąca] kwietnia 1945 r.<sup>23</sup> przy udziale 15 czł[onków] mego oddziału dokonałem napadu na [posterunek] MO w Wielkolesie, gdzie również zabiliśmy jednego*

<sup>21</sup> W starciu pod Ołdakowizną polegli milicjanci: Stanisław Budzyński, Aleksander Rudnicki i Józef Zawistowski.

<sup>22</sup> Akcje wykonano 9 III 1945 r. Zastrzelony został znany z nadgorliwości funkcjonariusz PUBP Jan Staniec. Partyzanci rozbroili też dwóch milicjantów, pilnujących Stanisława Kopacza.

<sup>23</sup> Faktycznie akcja miała miejsce 28 III 1945 r.

*milicjanta, jednego znajdującego się tam sowieckiego żołnierza [i] raniliśmy Komendanta Wojennego z osady Latowicz, ponadto spaliliśmy w/w posterunek MO<sup>24</sup>.*

*W pierwszej połowie mies[iąca] kwietnia 1945 r. wystąłem trzech swoich ludzi [z] poleceniem, by zamordowali [sic – zlikwidowali] oni ref[erenta] UB gm[iny] Glinianka, co też i dokonano<sup>25</sup>.*

*Wyjaśniam, że od połowy miesi[iąca] kwietnia do połowy miesiąca maja 1945 r. – przy udziale 12 [ludzi] z ośrodka nr 2 ps. „Kruk” ściągnąłem majątek AK w postaci krów i zboża, które jeszcze z czasów okupacji było zabrane z majątków i oddane na przechowanie gospodarzom na terenie gm[iny] Siennica i Glinianka.*

*W połowie maja 1945 r. wystąłem patrol na szosę odcinek Ignaców – Kałuszyn z poleceniem, by zarekwirowali samochód, co i uczyniono. Zrabowany samochód marski Szewrolet użyliśmy do przewiezienia spirytusu ze wsi [sic – z gorzelni] Rudzienko pow. Mińsk Mazowiecki, gdzie zrabowałem wspólnie ze swoją grupą ponad 4000 l. spirytusu, który oddałem do dyspozycji komendanta [obwodu].*

*W dniu 22 maja 1945 r. przy udziale 45 ludzi z mego oddziału dokonałem napadu na obóz w Rembertowie, gdzie po wymordowaniu [sic – sowieci polegli w walce] straży więziennej wypuściliśmy znajdujących się tam więźniów.*

*W pierwszej połowie mies[iąca] czerwca 1945 r. przy udziale 40 czł[onków] bandy [sic – oddziału] dokonałem starcia z oddziałem NKWD, gdzie w toku starcia zabiliśmy dwóch żołnierzy (miejsce starcia Jakubów pow. Mińsk Mazowiecki)<sup>26</sup>.*

*W połowie mies[iąca] czerwca 1945 r. z rozkazu komendanta „Młota” w okolicy Pustelnika rozbroiłem 12 żołnierzy Wojska Polskiego, wcielając ich do swego oddziału – z ich zgodą.*

*Następnie do początku mies[iąca] września 1945 r. nie przeprowadzałem żadnych większych akcji, czekając na rozkaz z góry, na mocy którego na początku mies[iąca] września 1945 r. ujawniłem się – zauważam, że w międzyczasie zrabowaliśmy [sic – zdobyliśmy] z trzema swoimi podwładnymi taksówkę niejakiego puł[kownika] sowieckiego.*

*Z chwilą, gdy ujawniłem się, nie zająłem się żadną pracą, a żyłem u Dalickiej Eufemii, która mi dawała utrzymanie. Od dwóch do trzech tygodni zamieszkiwałem u Gójskiego Stanisława zam[ieszkałego] przy ul. Targowej 44 w Warszawie oraz u kupców Mrocza*

<sup>24</sup> Podczas akcji w Wielgolesie poległ funkcjonariusz MO Bolesław Dadacz oraz niezidentyfikowany żołnierz sowiecki.

<sup>25</sup> Refernt PUBP w Mińsku Mazowieckim Kazimierz Wieczorek został zlikwidowany przez partyzantów w dniu 1 IV 1945 r.

<sup>26</sup> Wg niektórych źródeł po stronie oddziału „Wichury” miało polec 3 żołnierz, podczas starcia sowieci spalili kilka gospodarstw w wiosce.

Wojciecha, Wiśniewskiego, w gospodzie Kupieckiej przy ul. Jagiellońskiej róg Kępczej na Pradze.

Przebywając w Warszawie w m[iesią]cu grudniu 1945 r. poznałem mjr. Narkiewicza, czynnego czł[onka] AK, z którym rozmawiałem na wszelkie tematy, między innymi poruszyliśmy temat pracy konspiracyjnej czł[onków] org[anizacji] AK po ujawnieniu się, na co ów mjr. Powiedział mi, że walka jest jeszcze nie skończona i trzeba walczyć aż do końca, dając mi tym samym do zrozumienia, że źle zrobiłem, że się ujawniłem.

Pyt. Jakie dawaliście rozkaz ujawnionym czł[onkom] AK?

Odp. Na zapytanie mnie, byłem czł[onkom] org[anizacji] AK mego oddziału lub też z innych oddziałów – co robić z bronią – odpowiedziałem, jeżeli któryś ma broń niech ją schowa, a na zapytanie co mają robić, odpowiedziałem – niech zajmą się pracą, a o ile będzie groziło niebezpieczeństwo ze strony UB – wrócimy z powrotem do lasu, wydobyć ukrytą broń i walczyć nadal o niepodległość przeciwko obecnemu rządowi.

Zauważam, że w mies[ią]cu lutym 1946 r. spotkałem się z czł[onkiem] nielegalnej org[anizacji] zam[ieszkałym] w Mińsku Maz[owieckim] przy ul. Siennickiej, z którym omówiłem sprawy organizacyjne, a gdy mu przedstawiłem swój plan ucieczki do armii Andersa – ostatni oznajmił mi, że on również ma zamiar to uczynić. Przy czym dla ułatwienia ucieczki ów Ostrowski podał mi kontakt do byłego d[owód]cy 6 ośrodka pseud. „Maciej”, który to w obecnym czasie ma kontakt pograniczny, przez który wszelkie skompromitowane osoby w Polsce przesyła do strefy angielskiej. Korzystając z podanego mi kontaktu w pierwszej połowie mies[ią]ca lutego 1946 r. udałem się do Warszawy, gdzie spotkałem owego „Macieja”, z którym będąc w restauracji pod „bąbą” przy ul. Brzeskiej na Pradze dokładnie omówiłem plan ucieczki - z tem, że muszę mieć 10.000 zł. Zgodnie z naszą umową udałem się na wskazane miejsce przez ostatniego – na pogranicze czeskie do jeleniej Góry, by z stamtąd udać się przez granicę i przedostać się w strefę na strefę amerykańską – z zamiarem dostania się do armii Andersa. Pomimo usilnych trzech tygodni starań przy pomocy owego „Macieja” nie udało mi się i z niczym wróciłem do domu.

Pyt. Z kim zamierzaliście dokonać napadu na właściciela warsztatu mechanicznego w Mińsku Maz[owieckim]?

Odp. Projektodawcą napadu był ów czynny czł[onek] org[anizacji] AK Ostrowski, mnie zaś chciał powierzyć dowództwo tej akcji – znając mnie jako zdolnego starego partyzanta, ponadto prosił mnie o dostarczenie broni mu broni dla w/w celu, gdyż posiadał on tylko jeden pistolet. Jednakże zamierzonego napadu nie dokonaliśmy, gdyż były niemożliwe warunki ku temu.



Pyt. *Czy wy przyznajecie się, że będąc ujawnionym, prowadziliście agitację [przeciwko] obecnemu rządowi i śpiewaliście akowskie piosenki wobec ludności?*<sup>27</sup>

Odp. *Tak, akowskie piosenki śpiewałem publicznie, jak również wyrażałem swoje niezadowolenie do obecnego rządu – popierając faktami, że w obecnej Polsce nie wszyscy mają równe prawa, akowcom w ogóle się nie wierzy, jak również zaznaczyłem, że inne kraje to są szczęśliwe, gdyż od dawna pozbyły się armii czerwonej, natomiast w Polsce trwa nadal okupacja i gdyby władze rosyjskie nie wtrącali się w sprawy Polski, to my jako Polacy między sobą pogodzilibyśmy się.*

Pyt. *Jakie wrażenie wasza agitacja wywarła na ludności?*

Odp. *Przypuszczam, że dodatnio, gdyż każdy stawiał mi wódkę i zapraszał mnie do siebie, pragnąc ze mną porozmawiać.*

Pyt. *Śledztwu wiadome jest, że wy po ujawnieniu znowu zorganizowaliście grupę AK?*

Odp. *Do tego się nie przyznaję.*

Pyt. *Gdzie obecnie podziewają się wasi czl[onkowie]?*

Odp. *Większość wyjechała na tereny ziem zachodnich, część z nich się nie ujawniła i ukrywa się do chwili obecnej, część zaś przebywa w swoich domach, których adresów nie wszystkich dokładnie pamiętam.*

*Protokół spisany zgodnie z moich słów po przeczytaniu podpisuję.*

*E. Wasilewski*

*Przesłuchał st. śledczy*

*/-/ [podpis nieczytelny]*

*protokółował*

AIPN BU 0147/20, akta sprawy Edwarda Wasilewskiego „Wichury”, protokół przesłuchania E. Wasilewskiego z 27 III 1946 r., oryginał, rkps, k. 6-16.

*W[arsza]wa, dn. 12 IX [19]50 r.*

*Zobowiązanie*

<sup>27</sup> Traktowanie śpiewania patriotycznych piosenek jako „agitacji antyrządowej” jest wymownym świadectwem rzeczywistego stosunku komunistów z PPR do wartości patriotycznych, a także pokazuje, iż do represjonowania przeciwnika można było użyć każdego pretekstu.

*Zobowiązuje się do współpracy z Urzędem Bezp[ieczeństwa] Publ[icznego], oraz do dochowania ścisłej tajemnicy.*

*Materiały dostarczone do UB będą podpisywał – „Huragan”.*

*E. Wasilewski*

AIPN BU, 00169/41 t. 1,teczka personalna TW Edwarda Wasilewskiego „Huragana”, „Wiernego”, „Ramzesa”, „Pewnego”, zobowiązanie E. Wasilewskiego do współpracy z UBP, rkps b.p.

3

Warszawa, dnia 10 X [19]50 r.

Ścisłe tajne

**Do**

**Naczelnika Wydziału II Dep[artamentu] V**

**Ministerstwa Bezp[ieczeństwa] Publ[icznego]**

W dniu 12 IX [19]50 r. zwerbowany został infor[mator] „Huragan”. Inf[ormator] „Huragan” w czasie okupacji był czł[onkiem] KOP, AK, „Szare Szeregi” i BCH, d[owód]cą oddziału Kedywu pow[iatu] Mińsk Mazowiecki. Po wyzwoleniu inf[ormator] „Huragan” dokonał szeregu napadów, zabił kilku funkcjonariuszy UB i czł[onków] PPR. Został aresztowany i zwolniony w marcu 1947 r. z amnestii. Po wyzwoleniu pracował w szeregu instytucji, z których jako niepewny politycznie był zwalniany. Ustawiczne niedopuszczanie w/w do zajęcia jakiegokolwiek stanowiska wprowadziło w/w w stan depresji psychicznej, co wykorzystano do werbunku.

Został zatrudniony w redeakcji „Wola Ludu”, gdzie obecnie pracuje jako praktykant. Jest kand[ydatem ZSL Koła Warszawa Śródmieście. Zwerbowany został do rozpracowania niepewnego elementu aktywistów Koła Śródmieście ZSL.

Możliwości dostarczania materiałów duże. Współpracuje chętnie. Punktualny. Dostarczył wstępne materiały o dzisiejszym zachowaniu się dawnych członków bandy WR [tak w tekście], m.in. Gajskiego.

St[arszy Ref[erent] Sekcji II Wydz[iału] V

UBP na m. st. Warszawę

Strusiński Wacław ppor.

Wyk[onano] 2 egz[emplarze] WG

AIPN BU, 00169/41 t. 1,teczka personalna TW Edwarda Wasilewskiego „Huragana”, „Wiernego”, „Ramzesa”, „Pewnego”, pismo oficera prowadzącego TW z 10 X 1950 r., mps, k. 6.

4

Źródło: „Huragan” – „Marek”<sup>28</sup>

Ściśle tajne

Przyjął: Barycki mjr

Warszawa, dnia 2 VI [19]51 r.

Marzecki kpt.

### Doniesienie agencyjne

Dnia 1 VI [19]51 o godz. 18.35 wyjechałem z dworca W[arsza]wa Wileńska do st[acji] Rybienko dokąd dojechałem bez przeszkód. [...] Na st[ację] Wyszaków zajechałem około godz. 13.30. [...]. W pewnym momencie z głównego wejścia dworcowego wyszła kobieta w wieku około 40 lat, mająca na głowie zielona chusteczkę, zaś w ręku koszyk z „Gromadą” na wierzchu. Zorientowałem się, że jest to umówiona łączniczka. Nie chcąc aby mój sąsiad był świadkiem naszej rozmowy przeprosiłem go i udałem się do ubikacji, a następnie wyszedłem i z teczką [z] „Życiem Warszawy” zacząłem spacerować. Wówczas kobieta ta zbliżywszy się do mnie podała umówione hasło. Po porozumieniu się udaliśmy się do odległej o 5-6 km od Wyszaków wsi Leszczydół Nowiny, do domu Sarneckiego. Przed wejściem przywitał mnie gospodarz, a następnie zaproszono mnie do pokoju. Około 5 min siedziałem sam. Po tym czasie wszedł w wieku około lat 30, pełny na twarzy szatyn i zameldował mi się jako „Fala”<sup>29</sup>. Począł się ze mną całować i nazywać mnie przyjacielem od dawna oczekiwanym. Okazał się bardzo gadatliwym [sic].

<sup>28</sup> Edward Wasilewski – TW „Huragan”; „Marek” to pseudonim którym posługiwał się wobec żołnierzy podziemia jako rzekomy emisariusz centrali niepodległościowej – poakowskiej „grupy Wschód”.

<sup>29</sup> Jan Kmiołek „Mazurek”, „Wir”, „Fala”, „Witold”, ur. 23 II 1919 r. w Rząśniku (gm. Wyszaków, pow. Pułtusk) w rodzinie rolników – Jana i Marianny, posiadających ośmiohektarowe gospodarstwo. Miał trzech braci i dwie siostry. Ukończył 7 klas szkoły powszechnej. Do wybuchu wojny najmował się do pracy u gospodarzy w Rząśniku. W 1938 r. poszedł terminować do kowala. Od jesieni 1941 r. był żołnierzem ZWZ-AK w Obwodzie Pułtusk. Pełnił funkcję łącznika pomiędzy organizacją na terenach wcielonych do Rzeszy i w Generalnym Gubernatorstwie. Podczas służby na granicy był kilkakrotnie ścigany i ostrzeliwany przez Grenschutz. Aresztowany w 1941 r. przy przechodzeniu granicy, został jako szmugler uwięziony w obozie karnym w Pułtusku, z którego zbiegł po trzech tygodniach. Ponownie ujęty pod koniec 1942 r., przez pół roku więziony był w obozie karnym w Ciechanowie (wyszedł z niego tak wycieńczony, że przez kilka miesięcy zwolniony był z udziału w pracach konspiracyjnych). W okresie okupacji niemieckiej wraz z braćmi uratował ukrywającego się w okolicach Rząśnika znajomego Żyda – Nachmana vel Słomczyńskiego. Po tzw. „wyzwoleniu” kontynuował działalność konspiracyjną. Od kwietnia 1946 (?) pełnił funkcję łącznika pomiędzy placówką Rząśnik i placówką

Na moje żądanie oddał mi „Dziury w Żelaznej kurtynie” (prosił, żeby mu tę broszurę zostawić, ale ja odmówiłem mu), a następnie pomógł mi ściągać but, a to w celu wyjęcia schowanej tam broszury pod tą samą nazwą i wręczenia jej jemu, tj „Fali”.

Musze zaznaczyć, że „Fala” nie przywiązywał zbytnej uwagi do tego znaku rozpoznawczego. Następnie rozmowa toczyła się o sytuacji międzynarodowej i w kraju. W związku z czym zaznaczyłem, że sytuacja jest taka, iż należy energicznie zabrać się do pracy organizacyjnej. W tym celu ja, tj. kpt. „Marek” przybywam tu celem nawiązania kontaktu z grupą „Fali” i po dojściu do porozumienia – przeprowadzenia reorganizacji terenu nadnarwiańskiego. „Fala” – nie czekając na podanie warunków z mej strony, zgodził się na to, zaznaczając, że od dawna czeka na nawiązanie kontaktu z „górami”, gdyż dotychczas zdany był na własną inicjatywę i nie wiedział, czy zawsze postępuje dobrze.

Wtedy przedstawiłem „Fali” co następuje: Komenda organizacji pn. „Grupa Wschód” bazuje na AK i pokrewnych organizacjach, mając za zadanie walkę z reżimem komunistycznym. Biorąc pod uwagę dzielność i działalność „Fali” mianuje go d[owó]dcą oddziału do zadań specjalnych. Organizacja zabrania jakichkolwiek wyczynów dywersyjnych na W odpowiedzi na własną rękę. Tu „Fala” zaznaczył, że od czasu do czasu trzeba, aby coś zrobić - dla podtrzymania ludzi na duchu. Zabroniłem kategorycznie. Zadaniem organizacji jest prowadzenie wywiadu wojskowego, gospodarczego oraz prowadzenie akcji dywersyjnych, ale tylko na rozkaz Komendy Okręgu „Grupy Wschód”. „Fala” zgodził się i na to.

Na moje pytanie o warunki materialne grupy „Fali” **odpowiedział, że są wspierani przez ludność, a od czasu do czasu robią jakiś napad na PZPR-owca lub innego „pachołka komunizmu”.** Według jego słów ludność jest do takich napadów **ustosunkowana pozytywnie** [podkreślenie autorów]. Zabroniłem w imieniu komendy robienia takich rzeczy i stwierdziłem, że komenda ma podejmować się finansować oddział „Fali”. Następnie wręczyłem mu 1.000 złotych, które „Fala” przyjął z wielkim zadowoleniem.

---

Długosiodło w Obwodzie WiN Ostrów Mazowiecka. „Spalony” we wrześniu 1946 r., dołączył do oddziału partyzanckiego „Visa”. Uczestniczył w akcji na więzienie w Pułtusk 25 XI 1946 r. Ujawnił się 9 IV 1947 r. w PUBP w Długosiodle. Z dniem 1 V 1947 r., w uzgodnieniu ze swym byłym konspiracyjnym dowódcą Z. Dąbrowskim, wznowił działalność niepodległościową – organizując oddział partyzancki. Od października 1948 do czerwca 1949 r. – dowódca patrolu PAS KP NZW „Noc” – „Tatry”, podlegającym komendzie połączonych powiatów pozostałych po „XV” – Białostockim Okręgu NZW. Od połowy czerwca 1949 r. do sierpnia 1951 r. dowódca samodzielnej grupy zbrojnej. Podległa mu grupa wykonała w latach 1947-1951 blisko 100 różnego rodzaju wystąpień zbrojnych. Aresztowany w Katowicach 27 VIII 1951 r. w wyniku prowokacji MBP, skazany na karę śmierci przez WSR w Warszawie na sesji wyjazdowej w Pułtusk. Zamordowany w więzieniu MBP przy ul. Rakowieckiej w Warszawie 7 VIII 1952 r.

Następnie rozkazałem w imieniu Komendy Okręgu Warszawsko – Olsztyńskiego przygotować szyfrem:

- a. Wyszczególnienie członków (ilość) wg gmin<sup>30</sup>.
- b. Stan i ilość broni i amunicji w magazynach i u ludzi.
- c. Listę ludzi współpracujących z UBP, MO oraz aktywistów politycznych.
- d. Listne podwładnych proponowanych do awansu na stopnie podoficerskie.

„Fali zakomunikowałem, że Komenda w uznaniu jego zasług mianuje go do stopnia p[od]por[ucznika]. Rozkaz odczytany będzie po przysiędze. Do przysięgi „Fala” ustosunkował się niezbyt przychylnie, zaznaczając, że przysięga była już składana. Natomiast sprawę swego awansu przyjął z wielkim zadowoleniem. Po tym „Fala” zaczął mi opowiadać o niektórych swoich akcjach jak: zabranie 1.300.000 zł gotówki z karetki pocztowej<sup>31</sup>, sukces w dużej obławie zorganizowanej na niego<sup>32</sup>, zabójstwo 3 milicjantów<sup>33</sup>. Z tej ostatniej akcji pokazał mi zdobyty PM PPS, pistolet TT (wyrób polski) z kaburą i pasem z koalicijką. Stan bardzo dobry.

W czasie naszej rozmowy jeden z podwładnych „Fali” był w sąsiednim domu, dwóch zaś w innej gminie (chodzi o ludzi stale przebywających z „Fala” w ilości 1 + 3). Następnie umówiliśmy termin następnego spotkania tj. na dzień 15 VI [19]51 r. w tym samym miejscu i o tej samej godzinie. „Fala” chciał ten czas przedłużyć do 10 lipca br, a to ze względu na dużo pracy do wykonania [styl]. Ponieważ „Fala” nie miał punktu dla łączności w Wyszku postanowiliśmy, że łącznik (mój) przyjeżdżał będzie do Sarnackiego w Nowinach. Ustaliliśmy następujące hasło: łącznik (ka) rozpoczynając rozmowę wyjmie niebieską chusteczkę i będzie wycierał nią nos. Następnie zapyta jednego z małżonków Sarnackich: „Słyszałem [że] u państwa jest wełna do sprzedania”, na co oni mają odpowiedzieć: „Ależ

<sup>30</sup> Zwraca uwagę zawarte aż w dwóch punktach dążenie do uzyskania informacji na temat danych dotyczących uczestników struktury kierowanej przez Jana Kmiołka.

<sup>31</sup> 14 stycznia 1948 r. oddział partyzancki dowodzony przez Jana Kmiołka „Wira” (w sile 12 ludzi) wykonał zasadzkę na szosie Różan – Warszawa koło wsi Pniewo (gm. Zatory, pow. Pułtusk), zatrzymując ambulans pocztowy. Zdobyto 1.200.000 zł, rozbrojono 3 funkcjonariuszy MO i funkcjonariusza UB z placówki Wyszku, zabierając im 2 automaty PPSz, pistolety i amunicję.

<sup>32</sup> 15 lipca 1948 r. grupa operacyjna PUBP wsparta pododdziałem KBW zaatakowała oddział partyzancki NZW Jana Kmiołka „Wira” w sile 6 ludzi, kwaterujący w Grądach Pulewnych (gm. Obryte, pow. Pułtusk). Partyzanci przebili się, zdobywając karabin maszynowy MG-15, którego obsługa złożona z funkcjonariusz UB uciekła. Śmiertelnie ranny został osłaniający odwrót kolegów Roman Składanowski „Wiktor”. Grupa operacyjna miała kilku rannych; w starciach mających miejsce podczas pościgu nieudolnie prowadzonego przez bagna uległa pełnemu rozproszeniu, niektórzy funkcjonariusze odnaleźli się dopiero po trzech dniach. Porażka pułtuskiej bezpieki stała się wydarzeniem głośnym wśród ludności kurpiowskich wiosek.

<sup>33</sup> 28 marca 1951 r. Jan Kmiołek stał się z trzyosobowym patroliem MO przeczesującym wieś Jaszczolty (gm. Brańszczyk, pow. Ostrów Mazowiecka), dokonującym tam rewizji w domach. Zabił dwóch funkcjonariuszy – Antoniego Ponicherę i Stanisława Komicza (członka PPR), zdobywając 2 automaty PPS i PPSz, pistolet TT i granat. Trzeci funkcjonariusz zdołał uciec - pomimo odniesionej rany.

skąd, dwa lata temu to mieliśmy”. Łącznik: „To szkoda. Ale czy u państwa wody można się napić?”

O godz. 20.30 (około) pożegnaliśmy się, naturalnie bardzo wylewnie. Do stacji Rybienko wróciłem pieszo. Wyjechałem w kierunku Warszawy o godz. 22.05, w domu byłem o godz. 00.30.

„Huragan” – „Marek”

Uwaga: szczegółowe zadanie ag[enta] „Huragan” – „Marek” zostanie opracowane i postawione ag[entowi] do wykonania w dniu 22 VI [19]51 r.

AIPN BU, 00169/41 t. 2,teczka pracy TW „Huragan”, „Wierny”, doniesienie z 2 VI 1951 r., k. 11-13.

## 5

Wojewódzki Urząd  
Bezpieczeństwa Publicznego  
w Warszawie  
l.dz. BB-3449/51

Warszawa, dnia 12 VI [19]51

Do  
Szefa Powiatowego Urzędu Bezp[ieczeństwa] Publ[icznego]  
w Mińsku Maz[owieckim]

Proszę o nadesłanie wszystkich posiadanych mat[eriałów] kompr[omitujących] na Wasilewskiego Edwarda ps. „Wichura”, urodz[ony] 15 I 1923 r. w pow[iecie] Mińsk Maz[owiecki]. Jednocześnie pisaliście, że zostanie założone rozpracowanie na w/w bandę – w związku z tym, że nie posiadamy ani raportu o wszczęciu obiekt[owego] rozpracowania i postanowienia, prosimy o zapodanie w jakim stadium znajduje się w/w rozpracowanie. Powyższy materiał należy nadesłać w terminie do dnia 13 VI [19]51 r.

Za wykonanie powyższego czynnie odpowiedzialnym kier[ownika] refe[eratu] III tamt[ejszego] Urzędu.

Głowacki E. kpt.

/-/ [podpis nieczytelny]

AIPN BU, 0255/190, rozpracowanie operacyjne środowiska żołnierzy b. oddziału „Wichury”, wniosek o nadesłanie materiałów kompromitujących E. Wasilewskiego, b.p.

-----

## 6

Mińska Mazowiecki, dnia 12 VI 1951 r.

### **Historia obiektu i k[ontrw]w[ywiadowca] charakterystyka terenu**

W[edłu]g danych agencyjnych oraz z przesłuchań aresztowanych czł[onków] bandy AK Wasilewskiego Edwarda ps. „Wichura” ustalono, że banda ta powstała przy komendzie obwodu AK, który nosił krypt[onim] „Kamień”, początkowo w okresie okupacji niemieckiej – do chwili wkroczenia wojsk radzieckich w roku 1944 d[owód]cą obwodu był „Lubicz”<sup>34</sup>, po śmierci jego – który został zabity w roku 1944 – d[owódz]two komendy na powiat Mińsk Mazowiecki objął Kalinowski Tadeusz ps. „Bicz”, [który] w roku 1946 drogą nielegalną zbiegł do Anglii. W skład obwodu tego wchodził oddział leśny pod dowództwem Wasilewskiego Edwarda ps. „Wichura”, oddział ten zorganizowany został w okresie okupacji niemieckiej w roku 1943 w składzie 40 ludzi, zasięgiem swej działalności obejmował on całość powiatu Mińsk Mazowiecki, podległy on był bezpośrednio pod Kom[andę] Obwodu Mińsk Mazowiecki<sup>35</sup>. Zadaniem oddziału była walka z narodowością żydowską [sic] oraz przeciwko desantom radzieckim na terenie tutt[ejszego] powiatu<sup>36</sup>, tak np. na przełomie 1943/44 oddział ten pod dowództwem Wasilewskiego Edwarda ps. „Wichura” zamordował ob[ywatela] polskiego narodowości żydowskiej w lasach Celestynów pow. Mińsk Mazowiecki u gajowego Rostka w leśniczówce<sup>37</sup>, następnie w tym to samym czasie oddział Wasilewskiego Edwarda ps. „Wichura” dokonał zbrojnego zamachu na pilota Armii radzieckiej w miejscowości Wola Żakowa gm. Siennica pow. Mińsk Mazowiecki, w wyniku czego lotnik, który ukrywał się u Suchockiej Marii pomimo iż bronił się ostrzeliwując się, został uprowadzony i w odległości około 500 metrów zastrzelony przez czł[onków] bandy Wasilewskiego Edwarda ps. „Wichura”.

---

<sup>34</sup> Por. Ludwik Wolański „Lubicz”, jesienią 1944 r. zabity w Kałuszynie przez funkcjonariuszy UBP i NKWD podczas próby aresztowania.

<sup>35</sup> Oddział pchor. „Dęboroga”, w którym służył Edward Wasilewski „Wichura”, sformowany został w lutym 1944 r.

<sup>36</sup> Informacja całkowicie nieprawdziwa. Zadaniem oddziału wchodzącego w skład obwodowego Kedywu było prowadzenie działań dywersyjnych i bojowych przeciwko niemieckim siłom okupacyjnym, a także wykonywanie wyroków orzekanych przez WSS.

<sup>37</sup> Powstaje pytanie, jak możliwe jest, by opisane działanie wykonał oddział, który w tym czasie jeszcze nie istniał (zorganizowano go dopiero w lutym 1944 r.).

Oddział w tym to czasie chodził w umundurowaniu wojsk niemieckich, których to [styl] w czasie zrzutów z samolotów anglo – amerykańskich w okolicach Stanisławowa pow. Mińsk mazowiecki miejscowa grupa wojsk niemieckich stacjonująca w pobliżu zrzutu przez omłkę – zrzut jaki był zrzucony dla organizacji AK – przechwycała. Wasilewski ps. „Wichura” razem ze swoim oddziałem miał w tym czasie za zadanie ochronę tegoż zrzutowiska [i] rozbił te grupę [Niemców] i w mundury tych żołnierzy [niemieckich] umundurował całość [swojej] grupy, która w uniformach tych dokonała szereg mordów i napadów<sup>38</sup>. T[ak] np. w roku 1943 na terenie gm[iny] Glinianka przez grupę tę u ob. Sokolika Józefa oddział akowski „Wichury” zamordował 2 obywateli polskich narodowości żydowskiej, którzy to [gdy] jeszcze żyli wydał polecenie zakopania ich [sic].

W roku 1944 po wyzwoleniu tych terenów oddział bandycki [sic] Edwarda Wasilewskiego Edwarda ps. „Wichura” w sile około 50 ludzi w dalszym ciągu prowadził bandycką działalność [sic] na terenie całego powiatu Mińsk Mazowiecki. Działalność ta skierowana był przeciwko czl[onkom] PPR, MO, UB oraz napady rabunkowe na majątki państwowe oraz szerzenie wrogiej propagandy i nienawiści do Związku Radzieckiego. W czasie istnienia tegoż oddziału dokonał on wraz ze swą grupą 15 morderstw na terenie Mińsk Mazowiecki, a to:

W roku [19[45] letnią porą oddział ten dokonał gwałtownego zamachu na szpital powiatowy w Mińsku mazowieckim gdzie leżał ranny pracownik Urzędu Bezpieczeństwa Staniec Jan i ranny czl[onek] bandy jego oddziału. „Wichura” w to tym czasie wraz z całym oddziałem rozbroił będących tam funk[cjonariuszy] MO, którzy pilnowali rannego czl[onka] bandy, a pracownika Urzędu Bezpieczeństwa zastrzelił, zaś rannego czl[onka] bandy – który był to Kopacz ps. „Wilga” zabrał ze sobą. Następnie na przełomie 44/45 r. „Wichura” wraz z całym oddziałem dokonał rozbicia obozu w Rembertowie, gdzie w czasie wymiany strzałów zabił kilku żołnierzy Armii czerwonej. W roku 1945 letnią porą „Wichura” wraz z całym oddziałem w okolicach Stanisławowa w miejscowości Oldakowizna w czasie spotyczek z funk[cjonariuszami] UB i żołnierzami Armii Czerwonej zastrzelił 3 funk[cjonariuszy MO] oraz uprowadził rannego żołnierza Armii Czerwonej, którego to mordując i wymuszając na nim zeznania odnośnie liczebności wojsk Armii Czerwonej na terenie Mińska Maz[owieckiego] oraz stosunków jakie panują w Związku Radzieckim [...] rozstrzelał. Następnie Wasilewski wraz z trzema czl[onkami] bandy, a to: Araszkiwiczem Marianem ps.

---

<sup>38</sup> Pomimo iż sporządzający dokument funkcjonariusz PUBP w Mińsku Mazowieckim, zgodnie z założeniami komunistycznej propagandy twierdził, że celem oddziału w którym służył „Wichura” było likwidowanie Żydów i sowieckich spadochroniarzy – nie mógł jednak ukryć, że aktywnie walczył on z niemieckimi siłami okupacyjnymi.



„Wyrwa” i Stańczykiem zatrzymali pracownika UB Szulejewskiego Bolesława, którego rozbili poczem biciem wymuszali od niego, aby ten udzielał im informacji o stanie i systemie pracy organów B[ezpieczeństwa] P[ublicznego]. Gdy ten odmówił, „Wichura” polecił zastrzelić go, o czym to podaje siedzący w więzieniu w Sztumie Araszkievicz ps. „Wyrwa”. W tym to czasie oddział bandycki dokonał gwałtownego zamachu na post[erunek] [MO] Dobrem, gdzie po rozbiciu posterunku oddział zamordował funkc[jonariusza] MO Woźniaka oraz dokonał 2 napadów na post[erunek] Dębe Wielkie, gdzie dokonał zaboru broni pozostawionej przez Armię Czerwoną w ilości dwóch furmanek parokonnych – oraz dokonał napadu na pos[erunek] Wielgolas i wiele innych napadów na mienie państwowe oraz osób pozytywnie ustosunkowanych do Polski Ludowej.

W wyniku rozpracowania i likwidacji tejże grupy do ujawnienia się w 1945 r. zostało aresztowanych 13 czł[onków] oraz 14 zabitych w czasie doraźnych likwidacji. Pod koniec ujawnienia się oddział liczył 22 ludzi, którzy w roku 1945 ujawnili się, oraz ci którzy byli aresztowani przed ujawnieniem się w ilości 13 – również na podstawie amnestii zostali zwolnieni. Obecnie na terenie pow[iatu] Mińsk mazowiecki zamieszkuje 12 czł[onków] tejże bandy, pozostali zaś wyjechali w różnych kierunkach kraju.

Po ujawnieniu się w 1946 r. Wasilewski Edward ps. „Wichura” został aresztowany przez WUBP w Warszawie i wszelkie materiały, jakie posiadał PUBP Mińsk mazowiecki przekazane zostały do WUBP, gdzie po roku czasu został on zwolniony i obecnie zamieszkuje w Józefowie pod Warszawą.

St[arszy] ref[erent] III-go Ref[eratu]  
PUBP Mińsk Mazowiecki  
/-/ Budzyński W. chor.

Odb[ito] 2 egz[emplarze]

1. egz[emplarz] adresat

2. egz[emplarz] a/a

Wyk[onał] WB

Masz[ynopisanie] WH

AIPN BU, 0255/190, rozpracowanie operacyjne środowiska żołnierzy b. oddziału „Wichury”, charakterystyka oddziału dowodzonego przez E. Wasilewskiego, b.p.

-----

Źródło: „Huragan” – „Marek”

Ścisłe tajne

Przyjął: mjr B[arycki]

Warszawa, dnia 30 VI [19]51 r.

kpt. M[arzecki]

Egz. Nr 1

### Agenturalne doniesienie

Dnia 29 bm o godz. 8.10 „Marek” przybył autobusem PKS do wsi Trzcianka. Wypiwszy piwo w sklepie i kupiwszy papierosy udał się na skraj lasu odległego od Trzcianki – w kierunku [na] ostrów Maz[owiecką]. Tam usiadł na pniu ściętego drzewa i począł jeść śniadanie. W pobliżu pastuchy paśli krowy. Około godz. 9.15 na drodze leśnej odchodzącej od szosy w kierunku wschodnim – pojawił się „Fala” i począł dawać znaki „Markowi”, aby ten się zbliżył. Przywitawszy się z nim, „Fala”<sup>39</sup> poprowadził go w kierunku gajówki Trzcianka. Po drodze „marek” oznajmił „Fali”, że major „Karol”<sup>40</sup> nie zgadza się na człowieka typowanego na kurs dywersyjny. „Fala” przyjął to bez żadnych zastrzeżeń. Oznajmił natomiast, że postara się o odpowiedniego człowieka, a mianowicie: starszego, doświadczonego, inteligentnego i sprytnego. Gdy „Marek” zażądał usunięcia „Dyma”<sup>41</sup> (typowanego na kurs), ten odrzekł, że jest to teraz niemożliwe ze względu na konspirację i że „Dym” ma daleko do domu.

Przy zachowaniu dużych ostrożności „Fala” wprowadził „Marka” tylnymi wierzejami do stodoły przy gajówce. W stodole tej znajdowało się 4 ludzi ubranych cywilnie, z wyjątkiem jednego, który był w podniszczonym mundurze („Fala” również był ubrany po cywilnemu). Następnie „Fala” zarządził zbiórkę podwładnych i zdał „markowi” raport z obecności 3-ch ludzi z grupy oraz jednego, który miał być ewentualnym kandydatem na kurs (ten w mundurze). Tak zbiórka, jak i raport przeprowadzone były nadzwyczaj nieudolnie („Fala” salutował do głowy bez nakrycia).

Wśród obecnych, prócz „Fali”, byli: „Bogdan”<sup>42</sup> – brat „Fali”, wysoki, ciemny blondyn, twarz pełna, b. gadatliwy; „Baśka”<sup>43</sup> – jasny blondyn, żonaty, twarz szczupła, oczy

<sup>39</sup> Jan Kmiołek „Fala”, „Wir”, „Mazurek”.

<sup>40</sup> Postać fikcyjna, rzekomy oficer z prowokacyjnej „Grupy Wschód”.

<sup>41</sup> Marian Czajkowski „Dym”, żołnierz NZW, uczestnik siatki Jana Kmiołka.

<sup>42</sup> Franciszek Kmiołek „Bogdan”, „Mundek”, „Leszek”, brat Jana Kmiołka – poległ 16 IX 1951 r. w gajówce Jurgi (pow. Ostrołęka).

<sup>43</sup> Stanisław Kowalczyk „Baśka”, „Odwet”, „Karol”, „Edek” ur. 6 V 1925 w Gródku (gm. Obryte, pow. Pułtusk). W okresie okupacji niemieckiej prawdopodobnie należał do AK (choć zataił to podczas ujawnienia w

niebieskie, wysoki, „Tęcza”<sup>44</sup> – wzrost wyżej średni, szczupły i szudy [tak w tekście], wciąż zamyślony i małowówny, „Dym” (ten, który miał jechać na kurs) – wysoki, dość tęgi, twarz pełna, ciemny blondyn, powolny w ruchach i nieśmiały, w wieku ok[olo] 20 l[at].

Wszyscy w/w przybyli na gajówkę poprzedniej nocy z odległości 20 km.

Po raporcie „Marek” zarządził spożywanie przerwane śniadania, a sam zaczął sprawdzać broń (przy czym asystował mu „Fala”). Na uzbrojenie grupy składa się: 2 pistolety typu TT, 2 pistolety typu Parabellum, 1 rewolwer typu Nagan, 2 p[istolety] masz[ynowe] PPS, 1 pm typu „Derkacz” oraz 8 granatów obronnych. Amunicja w dobrym stanie i wystarczająca jej ilość.

[...]

Podwładni pytali „Marka” o sytuację międzynarodową i o termin rozpoczęcia się „draki na całego i wzięcia poważnie komunistów za łeb”. „Marek” wyjaśnił im, że chwila ta zbliża się w szybkim tempie i nie należy tracić ducha oraz postępować tak, aby dożyć do tego czasu. „Bogdan” powiedział, że o ile przeżyliśmy tak trudny okres, to na pewno utrzymamy się i dalej. I wówczas rozwinęła się opowieść o tym, co przecierpeli dotychczas oni i ich rodziny. „Tęcza” powiedział, że jego brat został zabity przez „bezpiekę”<sup>45</sup>, matka została skazana na 5 lat więzienia, zaś pozostali członkowie rodziny zostali wysiedleni na Zachód. Matka dostała tak duży wyrok dlatego, że będąc konfidentką UB nie chciała donosić. W czasie „nalotu” jakiś kapitan z WUBP (znany skurwysyn na naszym terenie) stanął okrzakiem w drzwiach i śmiejąc się powiedział: „Nie chciałaś pani nas słuchać, to teraz będzie pani lepiej”. „Baśka” jest żonaty. Z początku „bezpieka” męczyła jego żonę i badała, ale od chwili kiedy przeprowadziła się do rodziców, dali jej spokój. Jeśli chodzi o rodzinę „Fali” i „Bogdana” (bracia), to brat ich siedzi (uprzednio był tak bity, że całe stopy miał zropiałe), matka natomiast ze zmartwienia umarła. W czasie jej pogrzebu przyjechało 7 wozów wojska,

---

1947 r.). W 1946 r. był żołnierzem WiN w placówce Rzaśnik (Obwód Ostrów Mazowiecka). Zimą 1946/47 służył w oddziale partyzanckim WiN. Ujawnił się 9 IV 1947 r. w PUBP w Ostrowi Mazowieckiej. Wiosną tegoż roku wznowił działalność niepodległościową pod rozkazami Jana Kmiołka. Jesienią 1947 r. zmuszony przez UB do podpisania deklaracji współpracy – jako TW „Grzegorz” – przez kilka miesięcy za wiedzą i zgodą Jana Kmiołka – utrzymując kontakty z funkcjonariuszami bezpieki zdobywał potrzebne partyzantom wiadomości, dezinformując jednocześnie przeciwnika. Wiosną 1948 r., zagrożony zdekonspirowaniem, przeszedł na stałe do oddziału leśnego. W latach 1948-1949 żołnierz PAS KP „Noc” – „Tatry”. Aresztowany w Łodzi 15 IX 1951 r. w wyniku prowokacji MBP. Skazany na karę śmierci w procesie wraz z Janem Kmiołkiem, stracony 7 VIII 1952 r. w więzieniu przy ul. Rakowieckiej w Warszawie.

<sup>44</sup> Franciszek Ampulski z Rzaśnika „Zbyszek”, „Tadek”, „Skra” (tu używał pseudonimu brata Kazimierza poległego 12 VI 1949 r.), żołnierz AK, ROAK, WiN, NZW, poległ 16 IX 1951 r. w gajowce Jurgi (pow. Ostrołęka).

<sup>45</sup> 12 czerwca 1949 r. na kolonii Zamłynie pod Długosiodłem (pow. Ostrów Mazowiecka) grupa operacyjna UBP otoczyła zespół sztabowy Komendy Powiatu NZW „Noc” – „Tatry”. Podczas próby przebiccia polegli: Zygmunt Dąbkowski „Krym”, „Orka” (szef organizacyjny Powiatu), Bolesław Kulesza „Pomsta” (zastępca szefa organizacyjnego i zarazem dowódca batalionu konspiracyjnego) i Kazimierz Ampulski „Tęcza”.

które otoczyło 3 wieś i nikogo nie wypuszczało. Spodziewali się oni, że na pogrzebie zastaną „Fale” i „Bogdana”. Ale oni spodziewając się tego, wcale tam nie pojawili.

Następnie „Fala” w imieniu swych ludzi prosił, by kpt. „Marek” był łaskaw wyjaśnić, dlaczego jest tak dużo organizacji i każda ma inną nazwę. „Marek” opowiedział im historię powstawania organizacji po wkroczeniu okupantów niemieckich, a następnie po wkroczeniu wojsk sowieckich – stwierdził, że obecnie znów jesteśmy w stadium reorganizacji oraz konsolidacji sił do generalnej rozgrywki. Ponadto oznajmił, że różne nazwy dla grup przyjmuje się celowo, a to ze względów konspiracyjnych. Trzeba być jak najlepszej myśli i trzymać się bojowo.

„Bogdan” oznajmił, że tak on jak i jego towarzysze, gdy zajdzie potrzeba, sprzedają swoje życie drogo.

Wszyscy oni zaczęli opowiadać o tym, że „bezpieka” dużo sobie krwi napsuła i nie mogła im podołać. Kiedyś, po jakiejś obławie, oficer KBW miał się wyrazić: „Lepiej dać komuś pół miliona złotych by wskazał „Fale”, niż prowadzić jedną obławę. Obława taka, pomimo wyższych kosztów, wpływa ujemnie na morale ludności i daje ujemny efekt propagandowy. Ludzie, zwłaszcza partyjni, przekonują się o tym, że w terenie działa jakiś oddział, porzucają partię i „idą karpy kopać” (słowa „Fali”). Dlatego UB przy pomocy szpicli stara się grupę rozpracować. A trzeba im przyznać, mają skurwysyny łby i różne sposoby (słowa „Bogdana”). [...]

Na żądanie „Marka”, aby „Fala” dał adresy ludzi w Warszawie<sup>46</sup>, ten powiedział, że nie ma ich adresu, ale spotka się ze swoją ciotką (która jest matką jednego z nich) i ta da mu dokładny adres. Wówczas „Fala” da adresy „Markowi”, oraz tamtych ludzi przygotowuje do spotkania. Nie powiedział, w jaki sposób to zrobi.

[...]

„Huragan”

Zadanie: Udać się dnia 3 VII [19]51 r. na spotkanie z „Fala” i „Ostry” celem przygotowania melin na radiostację. Na spotkanie przyjść z por. „Iskrą”<sup>47</sup>, d[owód]cą radiostacji.

AIPN BU 00169/41, t. 2,teczka pracy TW „Huragan”, „Wierny”, doniesienie z 30 VI 1951 r. k. 40-42).

<sup>46</sup> Prowokator powiększał krąg osób, wobec których bezpieka mogła potem zastosować represje.

<sup>47</sup> „Iskra” – uczestnik kombinacji operacyjnej, funkcjonariusz UBP. Zagrywka ze zleceniem patrolowi Jana Kmiolka ochrony radiostacji stała się podstawowym elementem służącym do zlokalizowania patrolu i jego lokalizacji, co nastąpiło 16 IX 1951 r.

Źródło: „Ramzes”<sup>48</sup>

Przyjął: mjr B[arycki]

Ściśle tajne

Egz. Nr 3

### Agenturalne doniesienie

„Marek”<sup>49</sup> i por. z WUBP długo czekali na samochód. [...] „Marek” wszedł drugim wejściem do jednego z krańcowych pokoi, zobaczył zziębniętych i spoconych „Bogdana”<sup>50</sup> i „Ostrego”<sup>51</sup> – którzy pośpiesznie zakładali pasy i długą broń) w drodze byli z krótką, ze względu na możliwość poruszania się w terenie w dzień). Poczęli tłumaczyć się przed „Markiem”, dlaczego nie byli obecni, ale ten im powiedział – źle postąpiliście, ale o tym innym razem, teraz nie mamy czasu! Chłopcy czekają na nas ze sprzętem!!! Poleciał im udać się na skraj polany, w odległości ok. 200 m od leśniczówki (tam, skąd w parę godzin potem było wyjście oskrzydlenia), a sam udał się do gospodarzy celem pożegnania się. Po kilku minutach wrócił do czekających członków grupy.

Samochód był ok. 2 km. Spiesznym krokiem udał się w tym kierunku. Kiedy byli w odległości ok. 50 m od samochodu, „Marek” zagwizdał melodię „Jeszcze Polska ...”. Odp[owiedział] mu krótkie gwizdki porucznika. Zbliżyli się i przywitani się z porucznikiem i szoferem. Obaj oni zachowywali się jak starzy partyzanci ... [...]

Około godz. 1-szej z dala dał się słyszeć charakterystyczny szum motorów. Wojsko jedzie – rzekł cicho kapitan. Rzeczywiście, po 20 minutach poczęły stawać maszyna za maszyną, z których wysypywali się do rowów żołnierze. Po chwili zapanowała senna cisza, przerywana jedynie dalekim ujadaniem psów. Czekano na pułkownika<sup>52</sup>. „Marek” zdrzemnął się w lasku na ziemi. Około godz. 2-giej zbudzono go z wiadomością, że pułkownik przyjechał. Po chwili pułkownik zbliżył się do „Marka”, który zdał mu raport z dotychczasowego wykonania zadania. Postanowiono, że „Marek” będzie jechał z majorem d[owód]cą grup[y wojskowej, na przedzie w jego samochodzie. Obok „Marka” był stale ppor. WUBP z automatem. [...]

<sup>48</sup> Edward Wasilewski, TW „Ramzes”.

<sup>49</sup> „Marek” – TW Edward Wasilewski występował wobec Jana Kmiołka i jego grupy jako emisariusz organizacji podziemnej – „kapitan Marek”.

<sup>50</sup> „Bogdan” – Franciszek Kmiołek, brat dowódcy oddziału.

<sup>51</sup> Julian Nasiadko „Ostry”.

<sup>52</sup> Chodzi tu o Bolesława Trochimowicza z WUNP w Warszawie.

Po niespełna 10-minutach nadszedł meldunek – „Pierścień zamknięty!”. Major z grupą szturmową udał się w kierunku leśniczówki. [...]

W pierwszym momencie w zabudowaniach leśniczówki odezwał się przeraźliwy głos gęsi i tuż za nim jedna seria z automatu, druga, trzecia, a potem wybuch granatu ... Akcja się rozpoczęła. Ogień począł gwałtownie wzrastać. Broniący ostrzeliwali się zajadle. Wyrzucili jeszcze dwa granaty. W chwilę wybuch drugiego granatu, w minutę buchnął słup czerwonego dymu, a za nim czerwone płomienie. Zapaliła się stodoła. Ogień lekko ucichł, w tym czasie słychać było donośny głos, podobny do głosu „Bogdana”: „*Panowie – cofajcie się! Cofajcie się!*” Nikt jednak wezwania tego nie usłyszał. Płomienie zaczęły przerzucać się na oborę. Bydło rozbiegło się w różnych kierunkach. Po chwili strzały zaczęły cichnąć, aż ucichły całkowicie. [...]

Po jakiejś godzinie pułkownik wrócił. Pogratulował „Markowi”<sup>53</sup> i odjechał w kierunku Warszawy. Za nim pomknął samochód, w którym jechali: szofer, kpt. i ppor. z WUBP oraz „Marka”. W Warszawie byli o godz. 9.15.

„Ramzes”

Warszawa, dnia 17 IX [19]51 r.

[...]

AIPN BU 00169/41, t. 2,teczka pracy TW „Huragan”, „Wierny”, doniesienie z 17 IX 1951 r., k. 247-251.

## 9

ściśle tajne

Warszawa, dnia 17 XII 1951 r.

### Charakterystyka

#### ag[enta] „Huragan” – „Ramzes”

Werbowany dnia 12 IX 1950 r. przez Wydz[iał] V UBP na m. st. Warszawę, przekazany do Wydz[iału] I Dep[artamentu] III MBP dnia 26 V 1951 r.

<sup>53</sup> Mocodawcy byli zadowoleni z usług zdrajcy, ale treści doniesienia wynika, że w czasie „operacji” Wasilewskiemu stale towarzyszył oficer WUBP z automatem –na wypadek, gdyby sytuacja wymknęła się spod kontroli i trzeba było by go na miejscu zlikwidować.

I. Ag[ent] ps. „Ramzes“ ur. 15 I 1923 r. w pow[iecie] Mińsk Mazowiecki woj[ewództwo] warszawskie. <sup>a</sup>[...] <sup>a</sup>.

Ag[ent] „Ramzes” pozostaje na kontakcie Wydz[iału] I Dep[artamentu] III MBP od maja 1951 r – w tym czasie wykorzystywany był w rozpracowaniu bandy Kmiołka – grasującej w woj. warszawskim, która przy jego wydajnej pomocy została gruntownie rozpracowana i całkowicie zlikwidowana. Osobiście wysyłany był na bezpośrednie kontakty z bandytami, również obecny był przy likwidacji części tej bandy.

Wykazał całkowitą sumienność w wykonywaniu powierzonych mu zadań – za co został wynagrodzony pieniężnie.

Z kolei ag[ent] „Ramzes” brał udział w rozpracowaniu bandy „Leszczyń” grasującej w woj. lubelskim i jej likwidacji. W tym przypadku także wykazał się swoją sumiennością. Obecnie ag[ent] „Ramzes” nigdzie nie pracuje. Otrzymuje miesięczne wynagrodzenie, pozostając całkowicie do dyspozycji Wydz[iału] I Dep[artamentu] III.

Opracował

Naczelnik Wydz[iału] I Dep[artamentu] III MBP

Piecek por.

/-/ Barycki mjr

<sup>a</sup>[...] <sup>a</sup> - opuszczono fragment dotyczący stosunków rodzinnych Edwarda Wasilewskiego, jego działalności w AK i strukturach poakowskich oraz pracy zawodowej.

AIPN BU, 00169/41 t. 1,teczka personalna TW Edwarda Wasilewskiego „Huragana”, „Wiernego”, „Ramzesa”, „Pewnego”, fragment charakterystyki TW, mps, b.p.

10

Źródło: „Ramzes”<sup>54</sup>

Warszawa, dn. 31 I [19]52 r.

Przyjął: W.M.

ściśle tajne

Nr egz. 2

### Ag[enturalne] doniesienie [sic]

Dnia 26 XII 1939 r. wstąpiłem w Mińsku Maz[owieckim] do organizacji p[od]n[azwą] KOP. Wiosna 1940 r. do Polskiej org[anizacji] Skautowskiej, a następnie do Szarych szeregów. Dostałem polecenie organizowania młodzieży na ter[enie] gm[iny] Stanisławów,

<sup>54</sup> Edward Wasilewski „Ramzes”.

gdzie zorganizowałem pluton. Po jakimś czasie przejął nas ZWZ, który kolejno przekształcił się w PZP<sup>55</sup> [sic], a następnie w AK. W 1942 r. zostałem dowódcą Sekcji Specjalnej. W 1942 r. [sic – 1943] byłem w oddziale partyzanckim „Poraja” jako dowódca drużyny. W tym też roku ukończyłem konspiracyjną szkołę podchorążych, z której wyszedłem jako plutonowy podchorąży. Od początku 1944 r. do tzw. Akcji „Burza” byłem dowódcą samodzielnego oddziału partyzanckiego działającego na terenie Obwodu „Mewa” („Kamień”) czyli powiatu Mińsk Mazowiecki. W czasie akcji „Burza” byłem przy komendancie obwodu „Lubiczu” i przy dowództwie 8 dywizji piechoty AK (dowódcą był ppłk „Szeliga”). Po rozbrojeniu nas przez NKWD wywieziono mnie wraz z ppłk „Szeligą” i innymi do Majdanku, skąd zbiegłem. Wróciwszy na swój teren początkowo ukrywałem się, a następnie – z polecenia „Lubicza” – stworzyłem nowy oddział partyzancki. Po „wpadce” „Lubicza” komendantem obwodu został „Młot” („Dąb”). W oddziale miałem radiostację. W oddziale partyzanckim byłem do lipca 1945 r., kiedy to oddziały zostały rozpuszczone. Po tym wyjechałem na Ziemię Zachodnie. Po powrocie w lutym 1946 r. – zostałem aresztowany. Siedziałem do amnestii w 1947 r. Do 1948 r. nie robiłem nic. W połowie 1948 r. – przez swego dobrego znajomego „Jareme” – nawiązałem kontakt z organizacją podziemną. Głównym moim zadaniem było zbieranie wiadomości wywiadowczych i przekazywanie ich – co pewien czas – dalej. Niezależnie od tego utrzymywałem kontakt z oddziałami leśnymi na terenie woj. warszawskiego. Wskutek „wsyp” i akcji UB – wielu z tych ludzi zostało aresztowanych. Od tej pory ukrywałem się aż do 1950 r. Wtedy to nawiązałem łączność i dostałem zadanie organizowania trójek wojskowych. Zorganizowałem trójkę i chciałem ją przekazać, ale nie chciano jej przyjąć, polecając, aby ludzie z trójki organizowali nowe trójki.

Jesienią ubiegłego roku polecono mi skontaktować się z członkiem z pionu organizacyjnego. Kontakt ten uzyskałem i dowiedziałem się w nim, że mam jechać gdzieś w rzeszowskie, celem przejęcia pewnych ludzi dla „organizacji wojskowej”. Człowiek ten jednak nie stawił się i straciłem z nim kontakt.

Ostatnio dostałem polecenie utrzymywania kontaktu z człowiekiem, który miał mi przekazać ludzi z rzeszowskiego, a jednocześnie straciłem kontakt z „Jareumą”.

Niedawno dowiedziałem się, że mam przejść do roboty „organizacyjnej” w charakterze szefa łączności. Zaznaczam, że z łącznością miałem mało wspólnego i nie wiem, czy zdołam tej pracy podołać. Ja więcej nadaję się do roboty wojskowej, dywersyjnej. Gdy

---

<sup>55</sup> PZP (Polski Związek Powstańczy) – wewnętrzny kryptonim ZWZ-AK.



jednak postanowicie, że mam być w łączności, to proszę o przydzielenie mi kogoś do pomocy.

„Ramzes”

Warszawa, dnia 31 I [19]52 r.

**Informacja:** Jest to legenda, jaką „Ramzes” na podać na spotkaniu z nieznanym osobnikiem z nielegalnej organizacji.

Wojciechowski

31 I [19]52 r.

Odb[ito] w 3 egz[emplarzach] B. C .

1. egz[emplarz] – egz. płk. A
2. egz[emplarz] – rozprac[owanie] krypt[onim] „Narew”
3. egz[emplarz] –teczka robocza ag[enta] „R[amzesa]”

AIPN BU, 0330/189 t. 22, kombinacja operacyjna „Cezary”, legenda dla TW „Wierny” z 31 I 1952 r., k. 24-25.

-----

11

Źródło „Wierny”<sup>56</sup>

Warszawa, dnia 1 III [19]52 r.

Przyjął: mjr Barycki

Ściśle tajne

Egz. Nr .....

Ag[enturalne] doniesienie

Dnia 28 II [19]52 r. o godz. 15:30 „Znak”<sup>57</sup> spotkał się z „Kazimierzem”<sup>58</sup> koło Dw[orca] Wil[eńskiego]. „Kazimierz” poszedł zająć miejsce, „Znak” zaś – w myśl poleceń

<sup>56</sup> „Wierny” – TW Edward Wasilewski.

<sup>57</sup> „Znak” - TW Edward Wasilewski. Doniesienia składane były w trzeciej osobie – agent pisał o sobie jako o kimś innym, przy czym w treści doniesienia agent używał innego kryptonimu (pseudonimu), zaś innym podpisywał się pod nim – jako tzw. źródło.

<sup>58</sup> „Kazimierz” – TW Marian Strużyński vel Marian Reniak, były żołnierz AK w Okręgu Kraków, następnie agent MBP, jeden z rozgrywających w operacji „Cezary”.

przekazanych przez „Kazimierza” zaczął na ewentualnie przyjście „Gazdy”<sup>59</sup>, który miałby przekazać pewne dane w sprawie spotkania „Huzara” z kom[endantem] obszaru.

Pomimo 15 minutowego czekania „Gazda” nie zjawił się. Wobec tego „Znak” udał się do „Kazimierza”. W Łapach byli o godz. 20.45. Na peronie czekał na nich „Grek”<sup>60</sup> i zaprowadził ich na kwaterę znaną „Znakowi” (tą drugą) gdzie czekał „Huzar” z „Krakusem”<sup>61</sup>.

Po przywitaniu się i przedstawieniu „Huzarowi” – „Kazimierza” jako szefa sztabu okręgu „Znak” przystąpił do omówienia z „Huzarem” spraw poleconych mu przez „Gazdę”. Na wstępie poruszono sprawę spotkania „Huzara” z „Bartłomiejem”<sup>62</sup> na terenie pow. Ostrów Maz[owiecka]. „Huzar” oznajmił, że bardzo ciężko będzie mu tam się dostać, wtedy „Znak” powiedział, że można mu to ułatwić przez przysłanie „Rytla”<sup>63</sup> z samochodem osobowym, który zabierze go na umówiony punkt. „Huzar” - śmiejąc się – odrzekł, że gdyby miał swego szofera i swój samochód wtedy może by zaryzykował. Ale tak, to lichy wie dokąd może być zawieziony. Może w ręce UB”. Wtedy „Znak” zdziwiony zapytał – To jak to – po dłuższej z nami współpracy nie ma pan do nas zaufania? „Huzar” odpowiedział. Dawno tego nie mówiłem, ale teraz chciałbym abyśmy byli między sobą szczerzy. Ja nie mam specjalnych powodów, aby wam nie wierzyć, ale i nie mam pewnych danych, aby mieć do Was całkowite zaufanie. Dlatego też ja nigdzie się nie ruszę, a komendant obszaru może przyjechać tutaj do Łap. Ja ręczę, że jest tu całkowity spokój. Wówczas „Znak” oznajmił, że kom[endant] obszaru ma swoje zasady i dlatego na teren „Huzara” nie przyjedzie, bo gdyby on wpadł to rozpracowany by został nie tylko jeden okręg – ale cały obszar. Dalej zapytał on „Huzara” jak długo współpracuje on z obszarem. „Huzar” odpowiedział, że około 4-ch miesięcy.

„Widzi pan więc – mówił „Znak” – gdyby to była robota prowokacyjna to dawno już by pan leżał”.

Niewiadomo – odrzekł „Huzar” – UB może zależeć nie tylko na zlikwidowaniu mnie, ale na rozpracowaniu całego terenu. Dlatego też mogą oni rozpracowywać mnie całymi

<sup>59</sup> „Gazda” – TW Stefan Sieńko, były szef Biura Studiów w IV Zarządzie Głównym Zrzeszenia WiN, aresztowany przez resort bezpieczeństwa w końcu stycznia 1947 r., zdecydował się na pełną współpracę z z bezpieką.

<sup>60</sup> „Grek” – Bronisław Olędzki – szef łączności w utworzonej przez Kazimierza Kamieńskiego „Huzara” autentycznej Komendzie Okręgu Białostockiego WiN kryptonim „Bursa”, podległej prowokacyjnej Komendzie Obszaru Centralnego kryptonim „Akademia”.

<sup>61</sup> Lucjan Niemyjski „Krakus”, żołnierz AK-AKO-WiN, dowódca patrolu w oddziale „Huzara”, jeden z jego najbliższych współpracowników, poległ w sierpniu 1952 r. okrążony przez grupę operacyjną UBP na kwaterze w Łapach.

<sup>62</sup> „Bartłomiej” – TW Stanisław Rybicki.

<sup>63</sup> „Rytel” – TW Janusz Terlikowski, były żołnierz AK-AKO Obwodu Bielsk Podlaski, członek siatki wywiadowczej kryptonim „Liceum”.

miesiącami. Przyznam się, że dotychczas zaprowadzałem was tylko do takich ludzi, którzy mało albo zgoła nic nie wiedzą.

Ja sam o siebie nie obawiam się, bo mnie i tak żywcem nie wezmą<sup>64</sup>.

Dalej „Huzar” zaczął wyjaśniać, że on nikogo z „góry” nie zna z wyjątkiem jednego „Rytla”, ale też bardzo słabo go sobie przypomina. Jego zdaniem „Rytel” nie zrobił by może „świństwa”, ponieważ ma w białostockim rodzinę (o czym „Huzar” wie) – ale może on czynić źle nieświadomie, będąc przekonany, że czyni dobrze. Niektóre wyrażenia „Rytla” jak np. o urządzaniu w przyszłości koncentracji oddziałów, dały „Huzarowi” dużo do myślenia. Przecież taką koncentrację urządzić może UB – celem zlikwidowania wszystkich. Jeżeli chodzi o dostarczenie prasy, pieniędzy, a nawet dolarów to UB może również to z powodzeniem uskutecznić.

„Huzar” wniósł projekt, aby kom[endant] obszaru przysłała do niego kogoś ze starych działaczy konspiracyjnych na terenie białostockim. Dodał ponadto, że z kom[endant] obszaru może i chciałby się spotkać, ale tylko na terenie Łap.

Wobec takiego postawienia sprawy – powiedział „Znak” – nie mamy co na razie kontynuować dalszych spraw.

Nie – odrzekł „Huzar” – sprawy bieżące możemy prowadzić dalej. Ale ja nie będę was wtajemniczał w wiele moich zagadnień, aż do chwili całkowitego upewnienia się.

Przystąpili więc do załatwiania spraw dalszych.

Następną poruszoną sprawą była sprawa patroli „Ryszarda”<sup>65</sup> i „Lamparta”<sup>66</sup>, które miały być przekazane okr[ęgu] warszawskiemu. Okazało się, że nie są to dwa oddzielne patrole (jak mylnie obszar był poinformowany), ale jeden patrol w sile 7-miu ludzi. D[owód]cą tego patrolu był „Lampart”. Swego czasu przyjął on do siebie „Ryszarda”, oficera pochodzącego z Warszawy. Między nimi wynikały wciąż spory, ponieważ „Ryszard” będąc inteligentnym i oficerem nie chciał słuchać prostego „Lamparta” (było to dla niego poniżające). Natomiast „Lampart” nie chciał słuchać „Ryszarda”, ponieważ on jest starym partyzantem i przyjął „Ryszarda” do swego oddziału. „Huzar” załagodził ten spór w ten sposób, że „Lamparta” mianował d[owód]cą patrolu, zaś „Ryszarda” komendantem terenu.

[...]

<sup>64</sup> K. Kamieński „Huzar” mylił się – jednak MBP wzięło go żywcem (choć stawił opór podczas aresztowania i zdołał chwycić za broń, okazało się, że gdy spał agent wymienił mu amunicję w Parabellum na ślepe naboje.

<sup>65</sup> Por. Konstanty Maksymów „Ryszard”, żołnierz AK, uczestnik Powstania Warszawskiego, żołnierz PSZ. Po powrocie z zachodu ponownie przystąpił do konspiracji. „Huzar” mianował go szefem organizacji cywilnej (siatki) na terenach położonych na lewym brzegu Bugu. Poległ wraz z patrolem „Lamparta” 12 V 1952 r. w walce z obławą KBW i UBP.

<sup>66</sup> St. sierż. Adam Ratyniec „Lampart”, żołnierz AK Obwodu Biała Podlaska od 1942 r., poległ wraz z większością żołnierzy swego patrolu 12 V 1952 r. w walce z obławą KBW i UBP.

AIPN BU, 0330/189, t. 20, kombinacja operacyjna „Cezary”, doniesienie TW „Wierny” z 1 III 1952 r.

-----

## 12

Źródło „Wierny”<sup>67</sup>

22 V 1952r.

Przyjął: Rozłał.

Ścisłe tajne

Doniesienie agencyjne

Punktualnie o godz. 17.45 dn. 21.05.br. zadzwoniłem trzykrotnie do lokalu. Otworzyła mi stara kobieta i kazała wejść do pokoju. Nikogo tam nie zastałem. O godz. 18-tej wszedł kom. Obsz[aru]<sup>68</sup> i przeprosił mnie za spóźnienie. Powiedział on do mnie – „*No, co pan ma mi do powiedzenia?*” Wówczas począłem mu tłumaczyć, że długo myślałem nad systemem łączności, doszedłem do wielu wniosków, ale pomimo to nie dało mi się nic konkretnego stworzyć, lecz jedynie teoretycznie – na papierku. Bowiem potrzebne są do tego realne dane oraz czas, miejsca spotkań, hasła, znaki itp. zależne są od warunków lokalnych każdego terenu i od uzgodnienia z poszczególnymi szefami łączności. Niezależnie od tego – mówiłem - jaki taki schemat przygotowałem i pozwoli pan pułkownik, że go panu narysuję... - „*Proszę bardzo*”- odrzekł pułkownik i założył okulary. Począłem mu rysować schemat sieci łączności normalnej i alarmowej. Płk. zwrócił mi uwagę, że skrzynki alarmowe winny być niezależne od normalnych. W pewnym momencie przerwał mi i zapytał: - „*No dobrze, a jak przedstawia się sprawa lokali?*”. Odpowiedziałem, że mam dwa na oku, lecz jeszcze nie całkiem gotowe. Dodałem, że idzie mi to opornie, ponieważ nie chcę nikogo wtajemniczać, że należę do organizacji, a po drugie – jako ujawniony - mogę zwrócić na siebie uwagę.

Pułkownik przerwał mi, kazał zaprzestać rysowania i powiedział: „*Widzi pan kazaliśmy panu przygotować punkty do łączności, a pan tego nie wykonał... Rzeczywiście projekty pańskie pozostają w sferze marzeń – ponieważ nie ma lokali. Żeby łączność funkcjonowała – potrzebne są choć po dwa punkty na Okręg, a więc w tej chwili osiem lokali.*”

<sup>67</sup> „Wierny” – TW Edward Wasilewski.

<sup>68</sup> Rolę komendanta Obszaru Centralnego odgrywał Stanisław Rybicki TW „Bartłomiej”, „Żukowski”,

*Z drugiej rzeczy pan nie wykonał, a mianowicie kazaliśmy panu coś pisać, a pan do dziś nie dał. Mam z panem wiele do porozmawiania na inne tematy. Jak panu wiadomo przekazała nam pana „terenówka” jako kandydata na szefa łączności. Przyszedł pan do nas z jak najlepszą opinią i taką my o panu mamy. Ja wiem, że pan jest „Wichura” (choć tego nikomu nie mówię). Ja znam dobrze pańską historię i mam dla pana wiele uznania. Jednak rozważywszy wiele rzeczy doszedłem do wniosku, że w obecnym stadium pan nie może pełnić funkcji szefa łączności. Funkcję tą będzie pełnił ktoś, kto ma duże doświadczenie w tej dziedzinie i cały czas jest w „kursie” organizacyjnym. Pan zaś ostatnio był w organizacji innego typu (jako d-ca samodzielnej grupy miał pan inną mentalność) - no i miał pan bardzo dużą przerwę w pracy, nic więc dziwnego, że wiele rzeczy jest dla pana obcych i rozumiem to, wydają się dla pana dziwne/ tak, jak i mnie wydawało się na początku/. Ponadto pan jako ujawniony bezsprzecznie jest pod pewną „opieką” UB. Koniecznie musi się pan zalegalizować, więc niech pan także upatrzy jakąś pracę, to my wtedy panu pomożemy. Dziś musimy wszyscy pracować, ja sam też przecież pracuję... Obecnie przechodzi pan na również bardzo ważne i odpowiedzialne stanowisko, a mianowicie na oficera do specjalnych zleceń Kom[endant] Obszaru. Od jutra będzie pan utrzymywał ścisły – to bardzo ścisły kontakt z „Kazimierzem” p.o. szefa sztabu. Niezależnie od tego, gdy pan się ustabilizuje mam dla pana przygotowane bardzo ważne stanowisko. Ponadto pragnę wykorzystać pańskie pióro „bo wiem, że ma pan dosyć dobre pióro”...*

Dalej Kom[endant] Obszaru powiedział mi, że był w Łapach u „Huzara”<sup>69</sup> i że jest już wszystko w porządku. Dodał on, że „H[uzar]” mówił do mnie, że nie ma zaufania do „Rytla” do „Rytla”<sup>70</sup> zaś, że nie ma do mnie, do „Bacy”<sup>71</sup>, że nie podoba mu się „Kazimierz”<sup>72</sup> itd. Kom. Obszaru porównał mentalność „Huzara” z moją... Natomiast płk. powiedział, że podałem mu niesłuszną opinię o „Polu”, bowiem „terenówka” przesłała wiadomość, że „Pol” cieszy się nieposzlakowaną opinią i już od dwóch tygodni jest aresztowany... - „I cóż my mamy o tym myśleć?” – zapytał płk. patrząc bystro na mnie.

Odpowiedziałem, że przecież ja nie meldowałem o „Polu”<sup>73</sup> jako o człowieku „poszlakowanym” – bowiem go wcale nie znałem. Zameldowałem tylko o fakcie wystąpienia swego kolegi i nietrzeźwym stanie.

<sup>69</sup> Kazimierz Kamiński „Huzar”

<sup>70</sup> „Rytel” – TW Janusz Terlikowski.

<sup>71</sup> „Baca” – Aleksander Gruba, były żołnierz AK i WiN z Podokręgu Rzeszowskiego.

<sup>72</sup> „Kazimierz” – TW Marian Strużyński vel Reniak.

<sup>73</sup> „Pol” – NN.

-,„Mówię to dlatego – powiedział Kom[endant] Obsz[aru] – że nie wiemy w jakim stopniu zagraża „Pol” wam... Dobrze, że w porę dowiedzieliśmy się o jego aresztowaniu... No – rzekł płk. wstając – życzę wam wszystkiego dobrego i bądźcie dobrej myśli”.

O godz. 18.25 wyszedłem

„Wierny”

W[arsza]wa, dnia 22 V [19]52r.

Odb. 2 egz. WM

Egz. Nr 1 .....

Egz. Nr 2 .....

Egz. Nr 3 .....

AIPN BU, 0330/189, t. 20, kombinacja operacyjna „Cezary”, doniesienie TW „Wierny” z 22 V 1952 r.

-----

**13**

Zatwierdzam

Warszawa, dnia 24 II 1953 r.

Dyrektor Dep[artamentu] III MBP

ściśle tajne

/-/ Krupski ppłk

Warszawa ..... 1953 r.

### **Raport**

#### **o zatwierdzenie pensji dla ag[enta] „Wierny”**

Ag[ent] „Wierny” 12 I 1953 r. został wprowadzony do agencyjnego rozpracowania krypt[onim] „Skiba“ założonego na Kowalewskiego Sławomira, który ma posiadać kontakt z bandą „Bruzdy“ działającą na terenie woj[ewództwa] Białystok.

Obecnie ag[ent] „Wierny” nie pracuje zawodowo, był na pensji MBP rozpracowując bandę Kmiołka i inne. „Wierny” posiada na swoim utrzymaniu żonę i jedno dziecko, ponadto miesięcznie płaci 300 zł alimentów.

W związku z prowadzonym ag[enturalnym] rozpracowaniem do czasu likwidacji bandy, proponuję:

Ag[enta] „Wierny” pozostawić na miesięcznej pensji 1.500 zł, zwracać kosztu podróży połączone z wykonaniem zadania oraz płacić za każdy dzień wyjazdu 30 zł z wyżywieniem.

Zwrócić kosztu leczenia w związku z komplikacją jego słuchu, który ostatnio szczególnie niedomaga.

Naczelnik Wydz[iału] I Dep[artamentu] III MBP

/-/ Jastrzębski kpt.

AIPN BU, 00169/41 t. 1, b.p.

-----

14

DH-609/53

Warszawa, dnia 5 V 1953 r.

Ściśle tajne

Egz. Nr .....

Do

Dyrektora Dep[artamentu] V MBP

w/m

(do rąk własnych)

Z operacyjnych względów zachodzi konieczność zatrudnienia w pracy dziennikarskiej w jednym z dzienników warszawskich *Wasilewskiego Edwarda* zam. *Warszawa ul. Szpitalna*.

Proszę o spowodowanie zatrudnienia w/w. Może pracować w charakterze dziennikarza – reportażysty terenowego lub sprawozdawcy sportowego w terenie, jako pracownik ryczałtowy redakcji, mający możliwość nieskrępowanego poruszania się w terenie.

*Wasilewski* posiada nieukończoną Akademię Nauk Politycznych – Wydział Dziennikarski i 2-letnią praktykę reportażysty terenowego pismach chłopskich jak: „Dziennik Ludowy”, „Gazeta Ludowa” i do 1951 r. „Wola Ludu”. Jest członkiem Związku Zawodowego Dziennikarzy.

W/w zna środowisko dziennikarzy, między innymi: red. red. Kazimierza Korcelli, Stefana Szemplińskiego, J. Wasilewskiego, J. Gajeskiego, T. Sarneckiego, K. Baranowskiego, J. Świrskiego, E. Tapora, J. Kęszycką, E. Jaworską, B. Topczewską, St. Cieślaka, M. Kolbusz, W. Bazylewskiego, L. Andruszkiewiczza, T. Kowzana, Michalskiego, St. Wyszowskiego, dr Kaltenberga (w radiu), Ciesielskiego, Jarzabka, Terlikowską z „Expresu Wieczornego”, T.

Kacprzyckiego i Jaworskiego z „Życia Warszawy” i innych, z którymi był związany kontaktami służbowymi i koleżeńskimi podczas pracy do m[iesią]ca lutego 1951 r.

Sprawa pilna.

V-Dyrektor Departamentu III MBP

Krupski ppłk

/-/

odb[ito] w 2 egz[emplarzach] MS/BC

1 egz[emplarz] adresat

2 egz[emplarz] a/a

AIPN BU, 00169/41 t. 1,teczka personalna TW Edwarda Wasilewskiego „Huragana”, „Wiernego”, „Ramzesa”, „Pewnego”, pismo z 5 V 1953 r. w sprawie zatrudnienia TW ze względów operacyjnych jako dziennikarza w warszawskiej prasie, mps, b.p.

15

Warszawa, dnia 5 XI 1953 r.

Ściśle tajne

**Do**

**Dyrektora Departamentu III MBP**

w miejscu

W związku z pisemną prośbą ag[enta] „Wierny” (w zał[ączeniu]) o przydzielenie mu mieszkania, ponieważ warunki jakie posiada dotychczas, zupełnie pogorszyły jego stan wyczerpania nerwowego i w związku z tym zwraca się o umożliwienie mu odpoczynku i leczenia, zwracam się do Kierownictwa resortu z raportem, popierając jego prośbę.

Do chwili obecnej ag[enta] „Wierny” wyłączono z prowadzonych komb[inacji] operacyjnych, ażeby umożliwić mu odpoczynek 2 miesiące czasu.

Niezależnie od tego za pracę i jego wysiłków sprawie bandy Domagały oraz Skowrońskiego, które dały dobre wyniki – proponuję nagrodzić ag[enta] „Wierny” sumą 1000 zł.

W związku z tym, że nie posiadamy możliwości znalezienia mieszkania ag[entowi] „Wierny”, proponuję, aby umieścić go wg możliwości Kier[ownictwa] Dep[artamentu] na peryferiach m[iasta] Warszawy, a jego dotychczasowy pokój z używalnością kuchni (szkic w



zal[ączeniu]) przekazać do Wydz[iału] Kwaterunkowego, celem otrzymania w zamian za to podobnego mieszkania.

Mikołajuk kpt.

/-/

AIPN BU, 00169/41 t. 1,teczka personalna TW Edwarda Wasilewskiego „Huragana”, „Wiernego”, „Ramzesa”, „Pewnego”, pismo z 5 XI 1953 r. w sprawie mieszkania dla TW, mps, b.p.

16

Zatwierdzam

Warszawa dnia 23 IV 1960 r.

/-/

Do

Dyrektora Departamentu III MBP

### Raport

#### o wyłączeniu z sieci, <sup>a</sup>przekazniu<sup>a</sup>

rezydenta, agenta, informatora *Wasilewskiego Edwarda*

ps. „*Wierny*”

Ja *st[arszy] oficer Wydz[iału] II D[epartamentu] III Odrobina Tadeusz*

Po rozpatrzeniu sprawy powyższego stwierdziłem, że *ag[ent] „Wierny” obecnie nie tkwi w żadnym interesującym nas środowisku oraz jest chory na gruźlicę płuc.*

W związku z powyższym proponuję *ag[enta] „Wiernego” wyeliminować z sieci, a jego teczkę personalną i roboczą przekazać do archiwum Wydz[iału] I Biura „C” MSW.*

Z[astęp]ca Naczelnika Wydziału II

*T. Odrobina*

Departamentu III

Podpis pracownika obsługującego

/-/

podpis kierownika jednostki operacyjnej

<sup>a</sup>[...] – wyraz przekreślony